KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 12 CZERWCA 1932 R. Nr. 136.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Groźba przesilenia rządowego we Francji

z powodu projektu obniżki płac urzędniczych.

PARYŻ, 12.6. Pomimo zdementowania pogłosek o podaniu się do dymisji ministra finansów Martin'a i ministra budżetu Palmade podobno pomiędzy tymi dwoma ministrami a innymi członkami gabinetu zaznaczyła się poważna różnica zdań. Minister finansów Germain Martin wraz z ministrem budżetu Palmade opracował plan kompresyj budżetowych, który m. in. przewidywał obniżkę pensyj i rent. Przeciwko temu planowi wypowiedziało się szereg ministrów ponieważ obniżenie poborów i rent dotknęłoby w pierwszym rzędzie te koła, które głosowały na stronnictwa lewicowe.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów premjer Herriot zażądał od ministra finansów Martin'a, aby odroczył przedstawienie swego planu parlamentowi aż do jesieni. Ministrowie Germain Martin i Palmade podkreślili z naciskiem że jedynie uchwalenie opracowanego przez nich planu oszczędnościowego w jaknajszybszym terminie może się przyczynić do poprawienia sytuacji finansowej kraju. Wkońcu ministrowie mieli zagrozić swą dymisją, gdyby ich plna nie został przedłożony Izbie deputowanych do 31 lipca i uchwalony przez nią. Rada ministrów po dłuższej debacie przychyliła się do tego punktu widzenia i poleciła obu ministrom prowadzenie dalszych prac nad planem oszczędnościowym. W kołach parlamentarnych twierdzą, że socjaliści nie zgodzą się nigdy na głosowanie za projektem ustawodawczym, któryby obniżał uposażenia i emerytury. Dlatego też należy uważać, że przesilenie gabinetowe nie zostało całkowicie zażegnane, ale jedynie odroczone.

Francuska prasa opozycyjna zapatruje się pesymistycznie na sytuację finansową kraju.

„l'Intrasigeanet" domaga się swobody ruchów dla ministra finansów, którego nie wolno krępować w taktyce, zmierzającej do zrównoważenia budżetu.

Według „Le Petit Bleu", zamierzona przez ministra Martin'a obniżka płac urzędniczych pozwala wypełnić lukę, wywołaną przez deficyt budżetowy w r. 1932, a wynoszący 6 miljardów fr. Dziennik zaznacza, że poza radykałami nikt nie chce popierać obecnego rządu czysto radykalnego, który ma zamiar przedstawić parlamentowi tak niepopularne środki zaradcze. Socjaliści zazwyczaj zazdrośni o „swój kredyt wyborczy", nie zechcą go narazić na szwank a centrum podpora dawnej większości Tardieu również nie poświęci się.

Na szpaltach „L'Avenir" Senatus zapowiada, że przed upływem roku cała polityka parlamentarna Francji przedstawiać będzie niejako grę w tenisa, gdzie każdy będzie usiłował zwalić na sąsiada odpowiedzialność za niezbędne decyzje. Między rakietami znajdować się będą również teki ministrów finansów i skarbu.

„La Journee Industriele" stwierdza, że funkcjonarjusze państwowi mają prawo przemawiać głośno, skoro podczas ostatnich wyborów ujawnili niezwykłą energję na rzecz partyj, które odniosły triumf.

Mają słuszność, że nie chcą być ich pierwszemi ofiarami.

Potrzebne będzie jeszcze niejedno posiedzenie rady ministrów pisze „Le Populaire" — zanim nastąpi zgoda co do projektów finansowych Germain Martin.

PARYŻ. 11.6. Na giełdzie wczorajszej rozeszła się pogłoska, jakoby ministrowie finansów i skarbu mieli się podać do dymisji.

Mimo to półurzędowy komunikat stwierdza, iż „wszystkie te pogłoski pozbawione są jakichkolwiek podstaw".

W kuluarach obydwóch Izb sprawa ta była żywo komentowana. Opowiadano sobie, że niektórzy członkowie gabinetu zarzucali na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów ministrowi finansów, iż zgłoszone przez niego projekty wywołały w kraju wielki niepokój, na co Germain Martin miał oświadczyć, że sytuacja zmusza go do przeprowadzenia uchwał finansowych jeszcze przed ferjami letniemi, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby nadal pełnić swych funkcyj.

Według pogłosek, rząd zamierza przystąpić do emisji bonów skarbowych, aby wypełnić lukę w budżecie i móc przeczekać aż do chwili wpływu podatków październikowych.

Dekret o ograniczeniu

nadmiernych uposażeń.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). Uchwalony w piątek na posiedzeniu Rady ministrów projekt dekretu, ograniczający nadmierne uposażenia, rozciągać się będzie na spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. zrzeszenia wytwórcze i handlujące, przedsiębiorstwa i zakłady państwowe, samorządowe oraz instytucje ubezpieczeń społecznych.

Dekret odnosi się do wynagrodzeń ponad 2500 zł. miesięcznie lub 30 tys. zł. rocznie. Przez to wynagrodzenie rozumie się wszystkie dodatki stale jak funkcyjny i reprezentacyjny oraz dodatki niestałe jak gratyfikacja, remuneracja, procent od obrotu sprzedaży.

Ograniczenie wymienione może się odbyć albo z decyzji zarządu przedsiębiorstwa albo na mocy decyzji sądu.

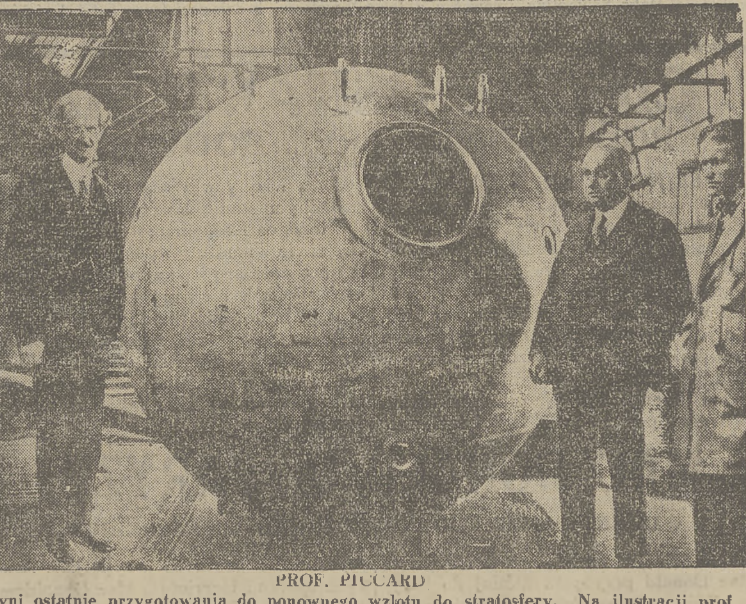
Jeżeli osoba zainteresowana nie zgodzi się na ograniczenie, sprawa pójdzie do sądu okręgowego, który ustali wysokość wynagrodzenia.

Nie za 40 milj. lecz za 22 milj.

wyrobów hutniczych dla Sowietów.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.). We wtorek 14 b.m. zostanie podpisana między delegatami rządu polskiego a misją sowiecką umowa o dostawę wyrobów hutniczych dla Sowietów na sumę 22 milj. zł. a nie 40 milj. jak poprzednia sądzono. Wzamian za to Polska nabędzie od Sowietów tytoń, ryby i futra.

Sowiety otrzymują kredyt 18-miesięczny, termin dostawy wyrobów hutniczych wyznaczono na koniec listopada.



PROF. PICCARD
czyni ostatnie przygotowania do ponownego wzlotu do stratosfery. Na ilustracji prof. **Piccard (pierwszy na lewo) przy swej nowej udoskonalonej gondoli.**



FANCOIS PONCET
francuski ambasador w Berlinie upatrzony jest na generalnego sekretarza we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

M. PIŁSUDSKI

WYJECHAŁ DO PIKILISZEK.

WARSZAWA, 11.6. (Tel.wł.). Marsz. Piłsudski wyjechał autem w kierunku Brześcia. Jak mówią, m. Piłsudski udał się do Pikiliszek na ferje wakacyjne.

DEKRET

O USTROJU PALESTRY.

WARSZAWA, 11.6. (Tel.wł.). Po 1 października ma być wydany dekret o ustroju palestry, który będzie o wiele łagodniejszy od poprzedniego projektu, wniesionego przez min. Michałowskiego. Między innemi ma być zniesiona aplikacja sądowa dla kandydatów adwokackich.

MONOPOL SOLNY

WARSZAWA, 11.6. (Tel.wł.). Uchwalony w piątek na Radzie ministrów dekret o monopolu solnym oddaje monopolowi wyłączne prawo zakupu i sprzedaży soli po cenach, które ustali minister skarbu. Sprzedaż hurtowa będzie dokonywana przez monopol we własnych składach albo za pośrednictwem uprawnionych do tego sprzedawców, detaliczna zaś sprzedaż nie będzie wymagała specjalnych zezwoleń.

ZGON

Ś.P. H. ŚLIWIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 11.6. (Tel. wł.). We Lwowie zmarł Hipolit Śliwiński b. poseł do parlamentu wiedeńskiego oraz do pierwszego i drugiego Sejmu. Ś.p. Śliwiński należał do ludzi, którzy finansowali początki Związku strzeleckiego.

NIEWIELE SOKOŁOW

POJEDZIE DO PRAGI.

WARSZAWA, 11.6. (Tel.wł.). Na zlot sokoli w Pradze w początkach listopada miało wyjechać około 2 tysiące uczestników. Tymczasem po wydaniu zarządzeń paszportowych zarządowi Sokoła udało się uzyskać 2200 bezpłatnych paszportów. Wobec tego trzeba było ograniczyć udział naszego przedstawicielstwa sokolego.

Samobójstwo pokojówki Lindbergha,

spólniczki porwania dziecka.

NOWY JORK, 11.6. Sensacją dnia Ameryk stało się samobójstwo, popełnione przez pokojówkę Lindberghów Violet Sharpe.

Sharpe przyznała się w czasie poprzednich badań przez policję, że w nocy, w czasie której porwano dziecko Lindbergha, wraz ze swą siostrą i nieznanym jej dwoma młodzieńcami brała udział w wycieczce samochodowej. Kiedy jej zapowiedziano, że w piątek popołudniu będzie poddana ponownemu badaniu, zażyła cjankali i wróciła do pokoju, w którym znajdowała się rodzina Morrow, padając trupem w oczach swoich chlebodawców. Widocznie chciała jeszcze coś powiedzieć, ale już nie zdołała.

Samobójstwo to pozostaje niewątpliwie w związku z porwaniem dziecka Lindbergha. Policja komunikuje, że Sharpe była od czasu porwania dziecka pod stałą obserwacją. Przesłuchiwana w czwartek twierdziła, że zna tylko imię jednego z towarzyszy wycieczki samochodowej, a mianowicie Ernie, natomiast uporczywie odmawiała podania miejsca, do którego w czasie owej nocy dojechał. Policja stwierdziła, że w dniu porwania dziecka Sharpe rozmawiała telefonicznie z owym Ernie. Na podstawie fotografji, znajdującej się w albumie policyjnym Sharpe poznała owego Ernie, którym się okazał b. szofer taksówki Ernie Brinkert.

OŚWIADCZENIE SZEFA POLICJI.

LONDYN, 11.6. — Pułk. Schwarzkopf, szef policji stanu New Jersey, który prowadził śledztwo w sprawie porwania dziecka Lindberghów, oświadczył po samobójstwie Violetty Sharp, że była ona silnie podejrzana o współudział w uprowadzeniu małego Lindbergha. Nie chciała ona początkowo wyjawić nazwiska mężczyzny, w którego towarzystwie była tego wieczora, gdy dziecko zostało uprowadzone. Dopiero po naleganiach Violetta Sharp wyjawiła, że jest to niejaki Brinkert. Schwarzkopf zwrócił się także do Scotland Yardu w Londynie, prosząc o zbadanie siostry Violetty, która wkrótce po zapłaceniu przez Lindbergha tajemniczym osobom 50.000 dolarów, odpłynęła z Ameryki do Anglji.

ARESZTOWANIE SZOFERA.

LONDYN, 11.6. — Z Nowego Jorku donoszą o aresztowaniu szofera Ernie Brinkert'a, który jest podejrzany o udział w uprowadzeniu dziecka Lindbergha. Brinkert został umieszczony w więzieniu Whaiteplaie w pobliżu Nowego Jorku. Otrucie się służącej w rodzinie Lindbergha Violet Sharp, która miała być przesłuchana przez sędziego śledczego, wywołało wielkie wrażenie i dało powód do licznych pogłosek.

NOWY JORK, 11.6. — Stan New Jersey zwrócił się z formalnem żądaniem wydania aresztowanego wczoraj wieczorem Ernesta Brinkerta. Skonfrontowano go z dr. Condonem, który jednak nie jest pewny, czy jemu wręczał okup w wysokości 50.000 dolarów za wydanie dziecka Lindbergha.

W Detroit aresztowano 20-letniego Roberta Burnsa, który był w przyjaźni z Violettą Sharpe. Ma on być przesłuchany w związku ze sprawą porwania dziecka Lindbergha. Ajenci policji sądzą jednak, iż Burns nie był wmieszanY w tę sprawę.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna o umiarkowanem lub małem zachmurzeniu nieba. Wzrost temperatury do 22 stopni. Słabe wiatry miejscowe.



LENA BERNSTEIN
słynna lotniczka francuska popełniła samobójstwo w tajemniczych okolicznościach w Biskrze (Algier)

POŁUDNIOWE NIEMCY

przeciw hegemonji Prus.

BERLIN, 11.6. — W udekorowanym bawarskiemi barwami narodowemi cyrku „Krone" w Monachjum odbyło się wczoraj olbrzymie zgromadzenie wyborcze z udziałem członków rządu bawarskiego, premjera Helda i ministów Stützla i Goldberga.

Główny mówca, radca Schäffer uzasadniał konieczność podjęcia przez Bawarję najostrzejszej walki z obecnym rządem Rzeszy.

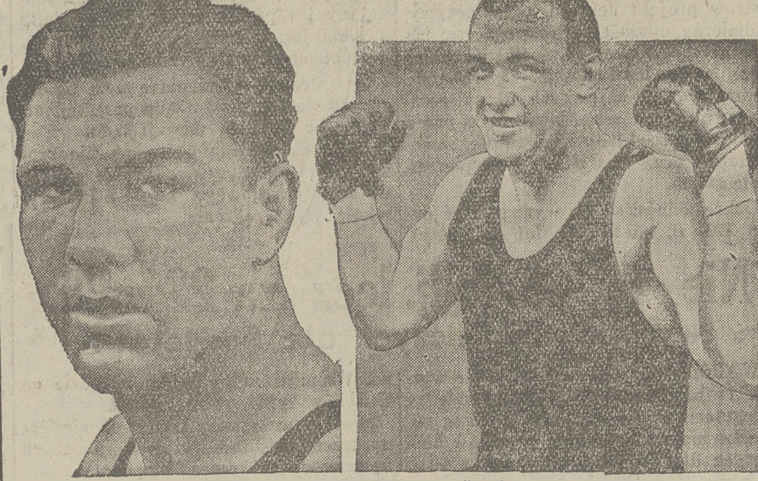
Wybory do Reichstagu — wywodził mówca — rozpisane zostały na życzenie narodowych socjalistów, aczkolwiek w wyborach prezydenta Rzeszy 19 miljonów Niemców wypowiedziało się przeciw dyktaturze partyjnej Hitlera. Mogą być parlamenty złe, ale najgorszy nawet parlament jest ostatecznie jeszcze lepszy, niż jakakolwiek kamarylla. Naród niemiecki domaga się przywrócenia do swoich praw! Precz z kamarylłą!

Z tem hasłem wyruszy Bawarja do walki wyborczej.

Mówca ostrzegał rząd Rzeszy przed planem przeprowadzenia reformy ustroju Rzeszy.

My w Bawarji — zakończył — uczynimy dobrze, stojąc na straży swoich interesów. w nowym gabinecie Rzeszy bowiem Bawarja nie posiada ani jednego męża zaufania.

Demonstracja monachijska wywołała w Berlinie silne wrażenie i komentowana jest jako przygrywka do wyznaczonej na niedzielę interwencji premjerów krajów południowych Niemiec u prezydenta Hindenburga.



MAKS SCHMELING I JACK SHARKEY.
W dniu 21 b.m. na nowym stadjonie w Long Island (pod New Jorkiem) mistrz świata w boksie Maks Schmeling (pierwszy z lewej) walczyć będzie z mistrzem amerykańskim ciężkiej wagi Jackiem Sharkey.

CIĘŻKIE OSKARZENIE

POD ADRESEM PREZ. HOOVERA.

WASZYNGTON, 11.6. Wielkie wrażenie w opinji amerykańskiej wywołało oskarżenie, rzucone z trybuny izby reprezentantów przez jednego z członków partji republikańskiej przeciw prezydentowi Hooverowi.

Mówca oświadczył, iż prezydent Hoover już w styczniu wiedział, iż koncern Kreugera stoi nad brzegiem bankructwa.

Ivar Kreuger, przyjaciel prezydenta Hoovera poinformował go dokładnie podczas wizyty w Waszyngtonie o katastrofalnym stanie koncernu.

Z tego, co Kreuger mówił, Hoover niewątpliwie musiał wywnioskować, że „król zapałczany" popełnił jakieś nadużycia, jednak nie uznał za stosowne wszcząć w tej sprawie żadnych kroków.

Wręcz przeciwnie, ogłaszając moratorjum Hoovera starał się wyłączyć z pod odroczenia sumy, które Kreuger otrzymać miał od Niemiec jako spłatę pożyczki.

MAC DONALD W PARYŻU.

Wielka odpowiedzialność rządu francuskiego.

PARYŻ, 11.6. Na zaproszenie Herriota Mac Donald przybywa dzisiaj do Paryża. Opinja francuska obawia się wizyty tej, jak ognia. Nikt we Francji nie zapomniał o smutnych perypetjach dawnych spotkań Herriota z Mac Donaldem, zwłaszcza konferencji w Chequers.

Tymczasem, głoszą dzienniki, sytuacja międzynarodowa jest dziś o wiele gorsza, niż była w r. 1924. Czynnik niemiecki dominuje obecnie nad całem życiem politycznem Europy. Pokój poważnie jest zagrożony. Stosunki francusko - angielskie wybitnie się pogorszyły.

W artykule, który wywołał sensację we Francji, „Times" nazwał stosunki te „amical detachement" (przyjazne rozejście), wyrażenie, które, według Pertinaxa, oznacza zerwanie węzłów solidarności z Francją. Podobno Mac Donald przywozi gotowy plan rozwiązania zagadnień: rozbrojeniowego, oraz długów i odszkodowań.

Możliwe jest, że plan ten uzgodniony był z von Neurathem podczas jego ostatniej bytności w Londynie. Niemcy ani myślą płacić, Ameryka ani myśli wyrzec się swych wierzytelności — stwierdza Bainville. Herriot — pisze Bernus — pragnął władzy, winien więc zdać sobie sprawę, jak wielkie interesy francuskie wchodzą teraz w grę, jak wielka odpowiedzialność ciąży na jego barkach.

Prasa lewicowa wyraża satysfakcję z powodu przyjazdu ministrów angielskich i skwapliwości, z jaką przyjęli zaproszenia Herriota, który razem z nimi ma się udać w poniedziałek do Genewy, zresztą w towarzystwie posła Cota, mianowanego wczoraj delegatem na konferencję rozbrojeniową.

W sumie Francja znajdzie się w koncentrycznym ogniu ataków i trzeba będzie ze strony Herriota herkulesowej siły charakteru, żeby nie wpaść w pułapkę.



DE VALERA
prezydent Irlandji, nawiązał kontakt z Londynem, wobec czego należy stwierdzić poprawę stosunków między Anglją a Irlandją.

Wybuch pocisku

W KOSZARACH ARTYLERJI.

PARYŻ, 11.6. W artyleryjskich zakładach doświadczalnych w Bourges wydarzył się wczoraj tajemniczy wypadek

Z niewytłumaczonej przyczyny eksplodował 15 i pół centymetrowy pocisk armatni, zabijając jednego robotnika i raniąc dwu innych.

Gdy na miejsce wypadku pośpieszył kapitan nastąpił z nieznanych przyczyn drugi wybuch, wskutek którego kapitan i 7 robotników odniosło ciężkie rany.

Stan dwu robotników jest beznadziejny.

Porachunki hitlerowców

Z PRZECIWNIKAMI POLITYCZNEMI.

BERLIN, 11.6. Narodowi socjaliści wystąpili w sejmie pruskim z wnioskiem o przyjęcie uchwały zabraniającej członkom gabinetu Brüninga wydalania się poza granice kraju przed utworzeniem nowego rządu i zakończeniem śledztwa przeciwko organom obecnej administracji.

Dopiero po złożeniu ze strony urzędującego gabinetu wyjaśnień w konwencie senjorów frakcja narodowo - socjalistyczna zdecydowała się wycofać swój wniosek.

W INNEM OŚWIETLENIU.

Warszawa, 10 czerwca.

Pokutują i teraz jeszcze po prasie wiadomości o mającej się odbyć w Ciechocinku, gdzie Prezydent bawi na kuracji, nowej konferencji byłych premjerów. Miałaby to już być czwarta konferencja z rzędu; dwie były na Zamku, jedna zaś, pierwsza, w Spale.

Czy pogłoski takie mają jakiekolwiek racje, czy są uzasadnione, czy są prawdopodobne? Można na to odpowiedzieć szczerze — po pytyjsku, tak jak zawsze w rzeczach naszej rzeczywistości: równie dobrze tak, jak równie dobrze — nie!

Powstało na temat owych konferencyj mnóstwo pogłosek, docekań i interpretacji. W ostatnich czasach z kół typowo pułkownikowskich dała się słyszeć jeszcze jedna interpretacja, niepozbawiona podstaw i mogąca rzucić światło na metody działania i zamierzenia sanacyjnych czynników decydujących.

Konferencje b. premjerów sanacyjnych odbywały się — wedle tej informacji — za wiedzą, ba, nawet za wskazaniem p. marsz. J. Piłsudskiego. Podobno miał on udzielić kierownikom obozu sanacyjnego zadania taktycznego na temat: jakby oni postępowali, gdyby on uchylił się od kierownictwa lub był nieobecny. Podobno temu tematowi były poświęcone owe narady. Brali w nich udział, jak wiadomo, i przedstawiciele cywilni i wojskowi; wspomniano np. że w konferencji spalskiej uczestniczył także gen. Rydz-Smigły.

Zadanie taktyczne obejmowało całokształt życia państwowego. Zatem i stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, sprawy i budżetowe i wojskowe. Stąd też tam omawiano i ewentualne redukcje budżetowe, stąd też rozważano możliwości rządowe.

Zadanie takie stawało się o tyle aktualniejsze, że dnia 1 czerwca 1933 r. mija okres kadencji Prezydenta I. Mościckiego. Trzeba było się zatem i nad tą sprawą zastanowić. Do października przecie parlament nie będzie zwoływany, przyjdzie później sesja budżetowa, która pochłonie całkowicie uwagę kół politycznych i rządowych. Na deliberacje czysto teoretyczne nie będzie ni czasu ni miejsca.

W dwu ostatnich konferencjach b. premjerów J. Piłsudski udziału nie brał, jakkolwiek był już w kraju. Podobno pensum zostało wykonane.

Rzecz inna, że instytucja konferencji byłych premjerów była rozpatrywana i pod innym jeszcze kątem. Chodzi mianowicie o stworzenie jakiejś stałej instytucji, trwałej, reprezentującej ciągłość działania i myśli przewodniej. Swego czasu Stan. Grabski w swej książce o zagadnieniach ustrojowych podniósł myśl stworzenia Rady Stanu niezależnie od Sejmu i Senatu. Wedle niego, Rada Stanu, składająca się częściowo z osób dożywotnio powoływanych przez Prezydenta, częściowo z wirylistów, jak prezes Akademji Umiejętności, Prymas Polski itd. miałaby być instytucją doradczą, sumieniem narodu, wytykającą linje zasadnicze polityki państwowej.

Koncepcje te poniekąd miałaby urzeczywistniać owa „konferencja premjerów". Kierownicy sanacyjni uznają za potrzebne istnienie jakiegoś ciała niezależnego od głosowania i od bieżącej polityki; ciała takiego Konstytucja nie przewiduje i ten szczegół niejednokrotnie z całą stanowczością podkreśla prasa sanacyjna. Potrzebę takiej instytucji widzą oni celem wymiany myśli w poważnych momentach państwowych i poniekąd w podzieleniu się doświadczeniami osobistości, które kierowały polityką państwową. Dlatego też uważają oni, że celowe jest powołanie jej z pośród b. premjerów, zatem jednostek obznajmionych z machiną państwową, z potrzebami państwa i społeczeństwa.

Inna rzecz, że taka, w ich pomyśleniu, instytucja musi być jednostronną, gdyż składa się z osobistości tylko jednego kierunku i tylko polityków. O ile wyżej stała koncepcja St. Grabskiego, która dopuszczała odpowiedzialne, cieszące się zaufaniem i uznaniem społeczeństwa osobistości, wskutek czego taka Rada Stanu byłaby niechybnie o wiele żywotniejsza i bardziej celowa.

Ale nie wchodźmy w dyskusje. Chodziło nam tylko o rzucenie innego oświetlenia na narady, które duże wrażenie, wywoływały w opinji społeczeństwa tyle docieka i tyle kombinacji.

H. W.

Kto jest winien
ŚMIERCI CARA?

„Journal des Debats" donosi z Londynu pod datą 5 czerwca:

— Niemałe wrażenie sprawiło w Londynie ukazanie się książki p. Meriel Knowling, córki b. ambasadora Wielkiej Brytanji w Petersburgu, Buchanana. W książce tej, zatytułowanej: „Rozkład Cesarstwa" autorka wspomina o pewnych krokach, czynionych dla uratowania rodziny Romanowych. Wszystkie przygotowania już były poczynione i król oświadczył, że „będzie szczęśliwy, mogąc udzielić gościny swemu koronowanemu kuzynowi". Jednakże przygotowania te zostały zaniechane na skutek interwencji Lloyd George'a. Zwrócił on uwagę króla na to, że opinja publiczna jest rzekomo wrogo usposobiona dla rodziny cesarskiej i że organizacje robotnicze są gotowe zorganizować rozruchy w razie dopuszczenia rodziny cesarskiej na terytorjum Anglji.

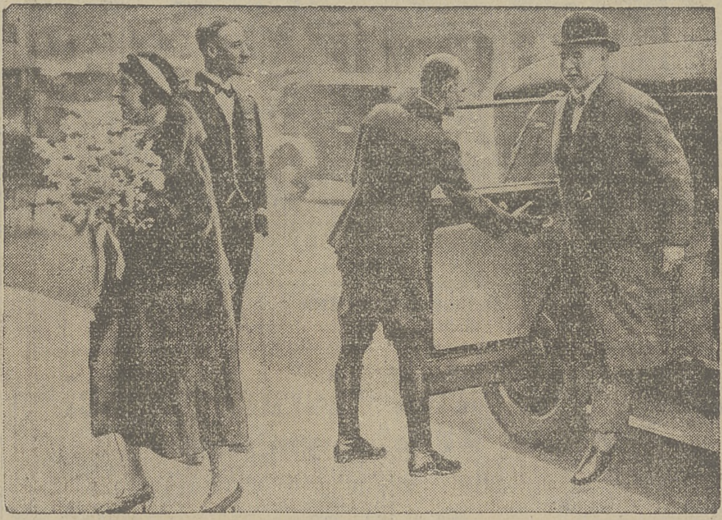
Zapytany z tego powodu Lloyd George odpowiedział, że jeśli dał taką radę, to dlatego, że wówczas Wielka Brytanja usiłowała skłonić Kiereńskiego do dalszego prowadzenia wojny po stronie Aliantów.

„Gdybyśmy wpuścili cara, zaszkodziłoby to naszym rokowaniom" — powiedział Lloyd George.

Wiadomość tę podaje „Journal de Geneve" pod tytułem: „Kto winien śmierci cara?" i kończy ją słowami: „tłumaczenia b. premjera angielskiego nie wymagają żadnych komentarzy".



BARON PIOTR DE COUBERTIN
z którego inicjatywy w roku 1896 powstały igrzyska olimpijskie, obchodzi 70-lecie urodzin. W związku z tem międzynarodowy komitet olimpijski zorganizował w Lozannie odpowiednią uroczystość.



KRÓLESTWO BELGIJSCY W LONDYNIE.

Królewska para belgijska przybyła do Londynu. Król Albert i królowa Elżbieta są gośćmi angielskiej pary królewskiej. Wizyta posiada charakter prywatny i ma pozostawać w związku z zamierzonemi zaręczynami młodszego syna królestwa belgijskich — ks. Karola hr. Flandrji, z pewną damą z najwyższej arystokracji angielskiej. Według pogłosek, narzeczoną księcia jest jedna z sióstr ks. Norfolku, który jest pierwszym parem Anglji i głową znakomitego rodu Howardów, znanego z wierności dla Kościoła katolickiego. Na ilustracji dostojni małżonkowie po przyjeździe z dworca udają się do hotelu.

Samorząd w Małopolsce Wschodniej

SPOSOBY ZGODNEGO WSPÓŁŻYCIA POMIĘDZY LUDNOŚCIĄ POLSKĄ I RUSKĄ.

Prof. St. Grabski analizuje na łamach „Kurjera Lwowskiego" projekt ustawy samorządowej. Zdaniem autora, projekt ustawy jest w najwyższym stopniu niebezpieczny dla polskich interesów narodowych w Małopolsce Wschodniej.

Istnieje dziś w województwach Lwowskiem, Tarnopolskiem i Stanisławowskiem pewna ilość wsi polskich. Mają one polski samorząd gminny, jednak sąsiadują przeważnie z gminami o większości ruskiej. Gmin zbiorowych czysto polskich nie byłoby wcale, a minimalna ich ilość miałaby większość polską.

Według projektu rządowego, radę gminną wybiera powszechnem głosowaniem gminne kolegjum wyborcze, do którego wchodzą wybierani również powszechnem głosowaniem przez gromady sołtysi, podsołtysi i delegaci zebrań gromadzkich.

Z obliczeń prof. Pazdry wynika, że w 57 procentach wsi Małopolski Wschodniej Polacy nie otrzymają przy proponowanej przez rząd ordynacji wyborczej ani jednego delegata gromady, w 17 procentach gromad mieliby od jednej czwartej do połowy delegatów, a tylko w 26 procentach gromad byliby w stanie wybrać swego sołtysa i większość delegatów.

Więc w proponowanych przez rząd gminach zbiorowych za nielicznemi wyjątkami rady gminne byłyby w większości ruskie i radni polscy byliby w nich stale majoryzowani.

Że zaś samorząd powiatowy ma wypływać z gminnego, a wojewódzki z powiatowego — zatem wprowadzenie w życie projektu rządowego oddałoby całą organizację samorządu lokalnego w Małopolsce Wschodniej w ręce ruskie, ściśle mówiąc, w ręce nacjonalistycznych partyj ukraińskich.

Pracy Ukraińców dla oderwania Małopolski Wschodniej od Polski nie dopomogłaby bardziej żadna „terytorjalna autonomja".

W dalszym ciągu prof. Grabski, zastanawiając się nad sposobami **zgodnego współżycia pomiędzy ludnością polską i ruską,** podaje następujące zasady, na których powinna być oparta ustawa samorządowa:

1) aby ludność polska była ustawowo zabezpieczona przed majoryzacją ze strony ruskiej; 2) aby nie było po gminach żadnej walki wyborczej między Rusinami i Polakami; 3) aby do rad gminnych, a w konsekwencji tego i do rad powiatowych oraz wojewódzkich byli wybierani ludzie dla swych osobistych kwalifikacyj, a nie przynależności partyjnej.

Jest to do osiągnięcia, gdy ustawa gminna zgóry określi liczbę radnych polskich i ruskich, przepisując, iż w gminach, w których Polacy stanowią do 25 proc. ludności, jedna trzecia rady gminnej składać się będzie z Polaków, a w gminach o 25 do 50 procent ludności polskiej Polacy mieć będą połowę rady gminnej.

Projekt ustawy samorządowej zaniepokoił całą opinję polską, w szczególności jednak poruszył społeczeństwo polskie w Małopolsce Wschodniej. Na licznych zebraniach i wiecach, poświęconych tej sprawie, ludność masowo wypowiadała się przeciwko sanacyjnemu projektowi ustawy samorządowej.

Z DNIA.

CIEKAWE CYFRY.

Wydawnictwo głównego urzędu statystycznego (a więc organ urzędowy) „Wiadomości Statystyczne" podaje w zeszycie specjalnym nr. 6 na rok 1932 szereg bardzo ciekawych cyfr.

Monopol spirytusowy:

Rok budżetowy 1928-29: Dochód: 682 miljonów. Utrzymanie dyrekcji: **3.732.000 zł.**

Rok budżetowy 1930-31: Dochód: 560 miljonów. Utrzymanie dyrekcji: **5.011.000 zł.**

Monopol tytoniowy:

Rok budżetowy 1928-29: Dochód: 724 miljonów. Utrzymanie dyrekcji: **2.702.000 zł.**

Rok budżetowy 1930-31: Dochód: 690 miljonów. Utrzymanie dyrekcji: **4.076.000 zł.**

Lasy państwowe:

Rok eksploatacyjny 1928-29: Dochód: 206 miljonów. Wydatki osobowe: **21.063.000 zł.**

Rok eksploatacyjny 1931-32: Preliminowany dochód: 132 miljony. Preliminowane wydatki osobowe: **25.468 tysięcy zł.**

Komentarzy nie trzeba!

PRZECIW „TAJNEMU DETEKTYWOWI".

Młodzież w Starogardzie na Pomorzu, mając na uwadze zło, jakie się szerzy przez niemoralne, pornograficzne książki i przez obliczone na szkodliwą sensację czasopisma, postanowiła na specjalnem wielkiem zebraniu:

1) nie czytać złych książek i czasopism, 2) zwrócić się z gorącą prośbą do społeczeństwa, by bojkotowało takie pisma, 3) zwrócić się do wszystkich miejscowych księgarni oraz kiosków z prośbą, by nie prowadzono i rozszerzano demoralizujących książek i czasopism, szczególnie „Tajnego Detektywa", ponieważ czasopismo to wpływa ujemnie i wprost zabójczo na młode pokolenie, godzi w nasze uczucia szlachetne i obniża autorytet i etykę życiową narodu polskiego.

Jak się dowiadujemy, w całym szeregu innych miast pomorskich, młodzież powzięła na zebraniach postanowienia treści analogicznej.

Objaw to pocieszający, świadczący o zdrowiu moralnem młodzieży.

„STRZELCY" NA MIEJSCE ZREDUKOWANYCH URZĘDNIKÓW.

Jak donoszą ze Lwowa, dnia 31-go maja zredukowano w tamtejszym magistracie 40-tu urzędników, a już następnego dnia zaangażowano 20-tu nowych, przyczem wszyscy należą do Strzelca. We Lwowie twierdzą, iż było to jedynym celem redukcji.

PUPILEK GÓRNIKÓW ZOMPEL.

OPOWIADANIE GÓRNICZE.

Na nieistniejącej już kopalni Jan, położonej za torem kolejowym w wschodnio-północnej części Dąbrowy, był w swoim czasie konik, jeden ze współtowarzyszy ciężkiej pracy górnika, którego żywot na kopalni obfitował w liczne przygody. Otóż na kopalni tej prowadzone były roboty w dwóch pokładach węgla, w pierwszym, grubości 2 mtr. i w drugim grubości około 1 metr.

W owych czasach, a już specjalnie na kopalni Jan, urządzenia i prowadzenie robót górniczych były niesłychanie prymitywne, a na wspomnianym drugim pokładzie największą trudność stanowił brak małych koni, używanych do przewożenia wózków z pod pochylni do miejsca robót i odwożenia węgla pod pochylnię. Ponieważ chodnik był, niski, normalny koń nie mógł się tam zmieścić i dlatego wysyłano starego stajennego, mającego nadzór nad wszystkiemi stajniami kopalnianemi, aby na jarmarkach nabył ze dwa konie małe. Po dłuższych poszukiwaniach udało się nabyć gdzieś w Miechowskiem małego krępego kasztanka. Był to konik młody silny, a jak się później okazało, zwierzę bardzo inteligentne. Po sprowadzeniu konia na kopalnię, chodził on przez kilka dni na powierzchni wożąc wózki z węglem z szybu na sortownię, a po tej próbie postanowiono go przetransportować do podziemi.

Los zrządził, iż klatka, na której spuszczano konia na dół, zerwała się, przyczem, uderzywszy o stare podkłady na dole, na których zwykle osiadała, złamała zbutwiałe drzewo i przechyliwszy się, upadła wraz ze znajdującym się w niej koniem do zbiornika wody, pod szybem zwanego w gwarze górniczej żomplem. Dziwnym zbiegiem okoliczności, koń wyszedł z wypadku cało. Kiedy po kilku godzinach wyciągnięto ze zbiornika kasztanka, okazało się, iż koń nie odniósł żadnego uszkodzenia, a z racji wypadku konia nazwano „Żomplem" i z tą nazwą rozpoczął on swą pracę w podziemiach.

Najpierw ciągnął wózki na chodniku głównym, prowadzącym od szybu do pochylni, a po tygodniu przetranzlokowano Żompla na chodnik drugiego pokładu. Ponieważ stajnia znajdowała się przy chodniku głównym, Żompel musiał dwa razy dziennie, t. j. udając się od pracy, lub wracając z niej przebywać 300 metrowej długości pochylnię, łączącą roboty górnicze z chodnikiem głównym. Wychodzenie pochylnią z racji dużego spadu, było rzeczą bardzo męczącą, to też w pewnych odstępach znajdowały się t. zw. przecinki, t. j. małe chodniki służące do odpoczynku, lub ukrycia się w razie ruchu pociągów na pochylni.

Żompel, który sam zwykle schodził lub wchodził po pochylni, szybko zrozumiał znaczenie przecinka i jak tylko usłyszał szelest liny, oznaczający ruch pociągu węglowego na pochylni, lub wracając zmęczony pracą do stajni, często odpoczywał w przecinkach.

Koń ten, dzięki swej inteligencji, stał się wkrótce ulubieńcem wszystkich robotników. Niektórzy przynosili mu nawet różne przysmaki, przyczem Żompel bardzo lubiał cukier i... cygara, które zajadał ze smakiem i zadowoleniem.

Podczas tygodniowej „praktyki" na głównym chodniku, Żompel nauczył się pewnej rzeczy, mianowicie ciągnął pociągi, złożone tylko z 10 wózków i miał takie wyczucie, że nawet pociągu próżnego, t. j. bez ładunku, lecz liczącego choćby tylko 11 wózków, bezwzględnie nie pociągnął i nie można go było do tego ani biciem, ani prośbą zmusić.

Pupilek wszystkich robotników miał tylko jednego wroga, a był nim jeden z dozorców, niejaki K. Była to marna kreatura, ogólnie znienawidzona i odznaczająca się dzikiemi instynktami. Dozorca czuł dziwną niechęć do Żompla i przy każdej sposobności wywierał swą złość na kasztanku, okładając go kilofkiem. Wtedy z mądrych oczów Żompla sypały się iskry gniewu, lecz katowane zwierzę nie umiało go uzewnętrznić. Wreszcie pewnego razu, Żompel wymierzył sobie sprawiedliwość i pomścił wszystkie krzywdy nieludzkiego dozorcy.

Żompel pracował na drugim pokładzie już przeszło rok i doskonale znał stosunki dołowe. Chodnik na drugim pokładzie, jak zresztą stan bezpieczeństwa całej kopalni, był taki, że w każdej chwili groził katastrofą. Na chodniku budynek był zbutwiały i pognieciony, a rozmiary chodnika były takie, iż obok wózka człowiek się już nie mógł przecisnąć.

Raz, a było to na nocnej zmianie, Żompel wyruszył z pociągiem węgla z blach, t. j. miejsca, gdzie formowano pociąg, pod pochylnię. Furman jak zwykle szedł z tyłu za pociągiem.

Zaledwie pociąg ruszył z blach, spadł z szyn jeden wózek, a wkrótce i drugi. Oczywista takiego ciężaru nie uciągnęłyby nawet dwie pary koni, to też Żompel stanął w przekonaniu, że ludzie przeszkodę usuną. Skutkiem ciasnoty chodnika furman nie mógł zawiadomić dozorcy o wypadku i wstrzymanie ruchu trwało ze dwie godziny. Dopiero robotnicy z pod pochylni zawiadomili dozorcę, iż na chodniku coś się musiało stać, gdyż węgiel stamtąd nie nadchodzi. Dozorca natychmiast pobiegł na miejsce i stwierdziwszy przyczynę zatrzymania ruchu, wydał zarządzenia celem usunięcia przeszkody. W tym czasie nadszedł sztygar, i w ostrej formie zbeształ dozorcę, iż nie zauważył tak długiego zahamowania ruchu. Kiedy przeszkodę usunięto, co zajęło również dużo czasu, i Żompel przyciągnął pociąg pod pochylnię, rozwścieczony dozorca wywarł swą złość na biednem zwierzęciu, które niemiłosiernie zaczął okładać ciężkim kilofkiem. W pewnej chwili Żompel cofnął się w tył, skutkiem czego hak orczyka spadł z kółka wózka, uwalniając się tym sposobem z zaprzęgu. Wtedy Żompel skoczył w kierunku dozorcy i tak go kopnął w nogę, że dozorca z nieludzkim rykiem runął na ziemię. Po dokonaniu tego Żompel skierował się na pochylnię i zaczął uciekać do góry. Niestety, to mu się nie udało, gdyż na środku pochylni koń znalazł się między dwoma mającymi się pociągami wózków i usiłując przeskoczyć przeszkodę zaczepił hakiem orczyka o łańcuch, znajdujący się przy linie pociągu idącego w górę.

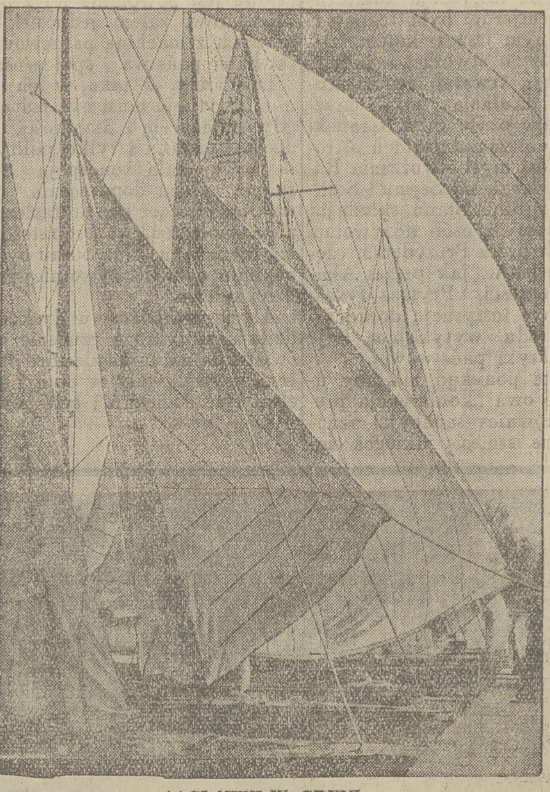
Skutkiem gwałtownego szarpnięcia, Żompel upadł na bok, przyczem tylna część ciała znalazła się na szynie i w takiej pozycji został biedny kasztanek wyciągnięty przez kołowrót parowy na blachy. Zdumieni robotnicy nie mogli zrozumieć i docieć, w jaki sposób Żompel podczas dniówki znalazł się na pochylni i co spowodowało, iż tak inteligentny i ostrożny koń uległ wypadkowi. Dopiero późniejsze wyjaśniła się cała sprawa.

Tymczasem robotnicy zaczęli ratować konia. Ponieważ Żompel nie mógł wstać, przeniesiono go do stajni, gdzie stajenny zaczął ostrożnie badać uszkodzenia. Okazało się, iż kości są całe, natomiast skóra i mięso uległy zdarciu tak głęboko, iż w kilku miejscach widać było kości. Biedny Żompel strasznie cierpiał i jęczał tak przeraźliwie, iż ludziom zimno się robiło. Stajenny wielki znawca i przyjaciel koni, serdecznie opiekował się Żomplem, robiąc mu okłady z jakichś sobie tylko wiadomych ziół, później nacierał go maściami i ku ogólnemu zdumieniu koń nietylko nie zdechł lecz stan jego zaczął się poprawiać i po kilkumiesięcznem troskliwem leczeniu, Żompel wstał o własnych siłach. Niestety, do pracy już się nie nadawał gdyż był słaby, a przytem silnie upadał na tylną nogę i kiedy stajenny orzekł, iż z konia nie będzie żadnej pociechy, pewnego dnia Żompla umieszczono na klatce i wyciągnięto na powierzchnię. Kiedy wprowadzono go na światło dzienne, koń ustawicznie mrużył oczy, później zaczął bacznie przyglądać się wszystkiemu, a po niedługim czasie rżeć przeraźliwie, zaczął wyprawiać dzikie harce i gryźć nietylko wszelkie napotykane przedmioty lecz i ludzi.

Górnicy utrzymywali, iż większość koni po dłuższym pobycie w podziemiach, z chwilą wydobycia ich na powierzchnię, skutkiem silnego wzruszenia, czy radości dostawała szału. Opinję tą potwierdził także stajenny, który widząc niesamowite harce Żompla i kąsanie wszystkiego powiedział, że koń oszalał i wkrótce wezwany strażnik celnym strzałem uśmiercił zwierzę.

Tak zakończył swój pracowity i niewesoły żywot biedny Żompel.

S. G.



ŻAGLÓWKI W GDYNI
w oczekiwaniu na wycieczkowiczów.

Były właściciel nieruchomości
dozorcą we własnym domu.

„ABC" zamieszcza następującą korespondencję z Wilna:

Nie jest to żaden kawał z wiecu właścicieli nieruchomości miejskich, lecz fakt, który się wydarzył w Wilnie roku pańskiego 1932.

Nazywa się ten były kamienicznik Wincenty Gasperowicz, zamieszkały przy ul. Strycharskiej nr. 20-a.

Do dnia 9 grudnia 1931 r. był Gasperowicz właścicielem kamieniczk, w której obecnie zamieszkuje, ale w dniu tym kamieniczka przeszła na własność Tow. Kredytowego m. Wilna.

Nastąpiło to w takich oto okolicznościach:

P. Gasperowicz, pragnąc podnieść dochodowość swego domku, przerobił lokale większe na 2 i 1-izbowe. Początkowo na tem wyszedł nie najgorzej, ale już w r. 1929, gdy bezrobocie poczęło wzrastać, lokatorzy stopniowo przestawali płacić, aż doszło do tego, że z 15 lokali — 14 lokatorów całkiem nie płaciło komornego. W 15 zamieszkiwał sam właściciel.

W ten sposób nieruchomość, z której powinno było wpływać 5 tysięcy złotych komornego, przestała dawać dochód. A jednocześnie trzeba było nietylko jakoś żyć, ale także płacić podatki i procenty od długów.

Tych długów ciążyło już na kamienicy p. Gasperowicza na sumę około 27 tys. złotych: 16.500 zł. pożyczki długoterminowej w Wil. T-wie Kredytowem i około 10 tys. kaucji na zabezpieczenie długu wekslowego. P. Gasperowicz ani rat, ani procentów, ani podatków płacić nie mógł.

T-wo Kredytowe musiało dom przy ul. Strycharskiej 20-a wystawić na licytację. Same budynki są oszacowane w sumie 36.880 zł., czyli faktyczna wartość nieruchomości, uwzględniając cenę placu i niski stosunkowo szacunek, da się określić cyfrą conajmniej 55 tys. zł.

Pierwsza licytacja nie doszła do skutku, bo nikt na kupno własności p. Gasperowicza nie reflektował. Nie zdziwiło to nikogo, bo łatwo zrozumieć, że nikomu się nie spieszyło z pakowaniem gotówki w nieruchomość, z której nawet podatków nie można pokryć.

Ponieważ i na drugiej licytacji nie było reflektantów, więc T-wo Kredytowe przejęło dom w cenie 20.778 zł. 45 gr., w czem 16.500 zł. długu zasadniczego, zaś reszta to zaległe podatki oraz niezapłacone ratówki. Kaucja zapisana po T-wie kredytowem spadła z hipoteki.

W ten sposób T-wo Kredytowe z kolei stało się właścicielem nieruchomości, do której od grudnia ub. r. dokłada i na którą nie może znaleźć nabywcy.

Co robił tymczasem p. Gasperowicz?

Nie mając formalnie z czego żyć, szukał on przez szereg miesięcy jakiejś stosownej dla siebie pracy. Niestety, wobec rosnącego z dnia na dzień bezrobocia (szczególniej w szeregach inteligencji — Wilno na 5 tys. bezrobotnych ma 1.500 bezrobotnych inteligentów) wszelkie jego starania znalezienia zarobku pozostały bez skutku.

Wobec takiego stanu rzeczy wpadł on na pomysł zostania dozorcą domu, którego właścicielem był je... tak niedawno.

Właśnie przed paru tygodniami złożył podanie do T-wa Kredytowego m. Wilna i są wszelkie szanse, iż posadę tę otrzyma.

Nie trudno się jednak domyślić przez ile upokorzeń i ciężkich chwil przeszedł ten człowiek, zanim się zdecydował na złożenie podobnej oferty.

Niestety takich Gasperowiczów mamy w Wilnie bardzo wielu, lecz nie każdy z nich ma szanse otrzymania posady dozorcy we własnej chałupie.

P. Kownacki.

Czy wiecie, że...

— Ekspedycja amerykańska prof. Semple i Blagden wyruszyła z Cincinnati do Małej Azji dla odnalezienia miejsca, gdzie się znajdowała starożytna Troja, grobów Ajaksa i Achillesa.

— Najzimniejszym punktem na kuli ziemskiej są okolice północno - wschodniej Syberji, gdzie mróz dosięga 68 stopni Celsjusza niżej zera, najgorętszym zaś miejscowość Azizie w Trypolisie, gdzie upał sięga 58 st. w cieniu.

KRONIKA TYGODNIOWA.

W góry, w góry, miły bracie.

Wielu przyjemności trzeba sobie odmówić w czasach biedy kryzysowej, tylko dla jednego znalezienia się latem na łonie przyrody nie można skąpić kosztów, za ostatnie parę groszy należy sobie zafundować kielich czystego, rzeźwego powietrza i przekąsić autentyczną zielonością łąk i lasów.

We wszystkiem znać kryzys, a bodaj że najmniej odbił się on na realizowaniu ochoty do ucieczki na wieś, w góry. lub choćby tylko na byle jaki skrawek trawnika. Wyjazdy na letniska, do uzdrowisk były przed wojną nieomal luksusem, teraz upowszechniły się tak dalece, że stały się konieczne dla każdego najskromniej sytuowanego pracownika. Jest to dalszy ciąg powojennych upodobań do sportowej prostoty, do niczem nieskrępowanej swobody w zetknięciu się z pociągającą pierwotnością natury. Ten częściowy powrót do niej jest największą jeżeli nawet nie jedyną dodatnia zdobyczą powojenną w dziedzinie obyczajowej.

W lecie bieżącym natura ma spełnić wobec nas rolę dwustronnie działającego lekarstwa: z jednej strony ma leczyć normalne nasze dolegliwości nerwów i płuc, a z drugiej przelać w nas swą przedwieczną mądrość, utajoną w każdem majestatycznem poszumie drzew, jesteśmy bowiem zgnębieni kryzysem i świat się nam maluje w barwach ciemnych.

Tymczasem przekonamy się naocznie, że kryzys nie dotknął jeszcze wielu dziedzin życia, że istnieją całe olbrzymie światy, w których gospodarstwo kwitnie jak za najlepszych czasów strajku angielskiego.

Weźmy dla przykładu choćby taką pszczołę. Bilans handlowy zawsze jednakowo dodatni. Eksport miodu z ula w ręce pasiecznika świadczy, że produkcja nie spada i że zapotrzebowanie jest normalne.

Mrówkom nic niewiadomo o szerzącem się bezrobociu. Wiecznie są czemś zajęte, ciągle zaaferowane, nieustannie odbywające dalekie podróże po wytkniętym szlaku, wiedzione mądrym swym instynktem.

A cóż konikowi polnemu, znanemu lekkoduchowi, wiadomo o obniżce pensji i emerytur? Co jego to obchodzi? Nie przejmuje się takiemi drobiazgami, kołysząc się na dostałym kłosie żyta, dzwoniąc ochoczo w kępie trawy, albo wykonując skok w dal bez tyczki ze zdumiewającą zręcznością i siłą bez ambicji popsywania się na tegorocznej olimpjadzie.

Wiewiórka krząta się w leszczynie, poszukując orzechów, by jako robotnica sezonowa, nie była zmuszona w czasie zimowej redukcji udawać się o zapomogę do Funduszu Bezrobocia, lub po obiad bezpłatny do kuchni komitetowej.

Słońce ani o jeden promień nie zmniejszyło swej normalnej letniej produkcji. Odrabia rzetelnie siedem dniówek w tygodniu.

Las, jak co roku, tynkuje się na zielono. Równocześnie odbywają się poważne inwestycje, każdemu drzewu bowiem przybywa jedno piętro, mimo ochrony ptasich lokatorów. Ci ostatni płacą komorne uczciwie, niszcząc robaki, lęgnące się pod korą.

Najpoważniejsza na świecie waluta — ziemia trzyma się na parytecie złota pszenicy i srebra żyta. Nie grozi jej najmniejszy spadek. Nic jej nie zrobi najsilniejszy atak giełdziarzy zagranicznych.

Rzeka, której nigdy nie wysychają źródła podatkowe, płynie cicho i z powagą, zapraszając do ściągnięcia przed kąpielą ostatniej koszuli, ale to nie jest gest komornikowski.

Nad temi wszystkiemi cudami rozpięta jest niebieska kopuła nieba, przetykana białemi kłębami obłoków. Wszystko tu jest ustabilizowane, ujęte w karby mądrze przewidującego regulaminu. Z tego wszystkiego tchnie spokój i ukojenie dla znękanych nerwów, bo najważniejsze jest to, abyśmy się bezpośrednio, naocznie i namacalnie przekonali, że nękający nas kryzys nie jest znów tak wszechwładny, jakby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Poza nim jest jeszcze całe, potężne, bujne życie, którego niezgłębione pokłady sił najzupełniej wystarczą do pokrzepienia nadwątlonej wiary ludzkiej w lepsze jutro.

K. Ć—rk.



Napływ kandydatów

DO SZKÓŁ WOJSKOWYCH.

Jak podnoszą w kołach wojskowych, w tym roku stwierdzono nienotowany jeszcze dotychczas napływ podań o przyjęcie do szkół wojskowych. Do szkoły podchorążych piechoty złożono już zgórą 2.000 podań. Podobnie licznie zgłaszają się kandydaci do innych specjalnych szkół oficerskich, wskutek czego selekcja matur stała się nieunikniona. Również będą obostrzone warunki zdrowotne wymagane od kandydatów do wspomnianych uczelni.

W roku bieżącym w szkole podchorążych w Ostrowiu Mazowieckim będzie wolnych ponad 500 miejsc. Studja na oficerów piechoty, kawalerji, artylerji i lotnictwa wynoszą 3 lata, studja kandydatów na oficerów saperów i łączności trwają 4 lata. Podania składać można do komendanta szkoły podchor. piechoty w Ostrowiu Mazowieckim do dnia 15

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 NIEDZIELA	**Dziś** Serca Jezus.
	Jutro Antoniego Pad.
	Wschód słońca 3 m. 14.
	Zachód „ 19 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: Indyjski grobowiec.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Klątwa rodu mandarynów.

DĄBROWA

ARS: Pokusa.

WANDA: Spętana miłość. — Jim złodziejaszek.

ZAWIERCIE

STELLA: Rycerze mroku.

ARLEKIN: Rozkosze zemsty.

× **DO NASZYCH PRENUMERATORÓW.** Przypominamy, że zmiana adresu nie pociąga za sobą żadnych kosztów, ani trudności. Wyjeżdżających na letniska prosimy podać swój adres wyjazdu telefonicznie (tel. Nr. 73), lub przez roznosicielkę gazet. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 3.50.

× **KONFISKATA „KURJERA ZACHODNIEGO".** W dniu wczorajszym otrzymaliśmy ze starostwa powiatowego w Będzinie następującej treści pismo: „Na zasadzie art. 27 cz. I. Dekretu o tym czasowych przepisach prasowych z dnia 7.II.1919 r. w dniu dzisiejszym zająłem czasopismo „Kurjer Zachodni" Nr. 135 z dnia 11 czerwca 1932 r. za art. p.t. „Biurokracja" od słów „faktycznie" do słów „BB", od słów „Zdajemy sobie" do słów „izby pracy", od słów „kryzys dzisiejszy" do słów „pieniądze" i od słów „ludzie ci" do słów „o pożyczki". Sprawę zajęcia powyższego czasopisma kieruję do pana prokuratora przy S. O. w Sosnowcu za starostę powiatowego

A. IZYDORCZYK
zastępca starosty.

× **O ZWROT LIST SKŁADKOWYCH.** Komitet zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja w Sosnowcu zwraca się z uprzejmą prośbą do przedsiębiorstw, instytucyj i osób o niezwłoczne zwrócenie otrzymanych list składkowych na wspomniany cel, gdyż brak tych dowodów uniemożliwia zakończenie rachunków. Listy należy zwracać pod adresem p. L. Domańskiej, biuro główne Tow. sosnowieckiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

W niedzielę 12 b.m. o godz. 20 „Bezrobotna banda".

W poniedziałek 13 b.m. generalna próba rewji warszawskiej „Uśmiech Katowic".

We wtorek 14 b.m. o godz. 20 wiecz. „Uśmiech Katowic" rewja warszawska.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 13 b.m. dr. L. Łakomy „Górnośląska poezja ludowa". We wtorek, dn. 14 b.m. prof. St. Staśko „Karol Hubert Rostworowski, tegoroczny laureat państwowy". W środę, dn. 15 b.m. prof. J. Staśko „Geneza półwyspu Helu". W czwartek, dn. 16 b.m. dr. Sz. Starkiewicz „Powietrze, słońce i woda w życiu człowieka i specjalnie dziecka". W piątek, dn. 17 b.m. prof. J. Kołodziejczyk „Biskup Bandurski jako wzór kapłana i obywatela".

× **USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM IM. H. RZADKIEWICZOWEJ W SOSNOWCU** odbył się w dn. 10 i 11 bm. pod przewodnictwem p. Bronisława Nowaka, delegata Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. Świadectwa dojrzałości otrzymały wszystkie abiturjentki, dopuszczone do piśmiennych egzaminów dojrzałości, a mianowicie: Bojarska Zofja, Cuglewska Helena, Czechowska Janina, Dymowska Wiesława, Gadomska Krystyna, Gapska Aurelja, Ingsterówna Margarita, Kucyńska Anna, Mamlokówna Janina, Pietrzykówna Leokadja, Szczepańczykówna Janina, Szymańska Danuta, Winerówna Malcia, Zilberszcówna Adela, Zum - Busch Elżbieta.

× **MATURZYSTKI GIMN. ZAWIDZKIEJ.** W dniach 4, 6, 7 i 8 czerwca w gimnazjum żeńskiem im. E. Zawidzkiej, L. Młodzianowskiej - Dzikowskiej w Dąbrowie Górniczej odbyły się egzaminy dojrzałości pod przewodnictwem wizytatorki p. dr. I. Lipskiej. Świadectwa dojrzałości otrzymały następujące uczenice: Władysława Baldys, Wanda Bielecka, Zofja Bieńkiewicz, Wanda Elwertowska, Marja Hem, Sabina Jackiewicz, Irmina Jankowska, Marja Janowska, Marja Lewicka, Kazimiera Pająk, Krystyna Parys, Jadwiga Przemyska, Irena Ścibora, Jadwiga Trippenbach, Delfina Warłak.

× **ZJAZD POWIATOWY N.O.K.** odłożony został z dnia 19 b.m. na 26 b.m. Program zjazdu będzie ogłoszony w swoim czasie.

Walny zjazd

ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO Z. H. P.

W dniu 26 czerwca r.b. w lokalu szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu, przy ul. Dęblińskiej 11, odbędzie się zjazd walny oddziału Zagłębia Dąbrowskiego Z. H. P. Porządek obrad zjazdu przewiduje: Godz. 9 — Msza św. w kościele parafjalnym, godz. 10 — otwarcie zjazdu w pierwszym terminie, godz. 11 otwarcie zjazdu w drugim terminie; zagajenie, wybór prezydjum, odczytanie i przyjęcie, względnie zmiana porządku obrad zjazdu, odczytanie i przyjęcie protokułu zjazdu walnego z dnia 14.VI.1931 roku.

Sprawozdania: chorągwi żeńskiej i męskiej, referenta Łękawy, dochodów niestałych i Kół przyjaciół; honorowego sądu harcerskiego; przewodnictwa zarządu oddziału.

Odczytanie protokułu komisji rewizyjnej, ryskusje, przyjęcie sprawozdań, budżety, wnioski członków zgłoszone do dnia 22 czerwca włącznie, wnioski zarządu oddziału.

Prace komisji: drużyn żeńskich i męskich, kół starszych harcerzy, kapelanów, Kół przyjaciół. Wybory do zarządu oddziału, sądu harcerskiego i komisji rewizyjnej. Ogłoszenie wyniku prac komisji. Zamknięcie zjazdu.

× **W SKŁAD KOMITETU WYKONAWCZEGO** obchodu 10-lecia przyłączenia Śląska do Macierzy weszli poaz osobami wymienionemi w zamieszczonem wczoraj sprawozdaniu z posiedzenia organizacyjnego p.p. major Korzeniowski i K. Strzelecki, których nazwiska zostały opuszczone.

× **PODZIĘKOWANIE.** Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. M. Konopnickiej w Sosnowcu wraz z Kołami opieki rodzicielskiej seminarjum i szkoły ćwiczeń składa tą drogą serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w dniu 5 b.m. obecnością swą zechcieli uświetnić uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego. Przedewszystkiem pp. starostowi Boxom, kom. Kuźniakowi, ks. kanonikowi Raczyńskiemu, ks. prałatowi Pędzichowi, pp. inspektorom: Błasińskiemu i Frysztakowi, przełożonym i dyrektorom szkół tak średnich jak i powszechnych za osobisty udział i wysłanie delegacyj szkolnych, organizacjom, cechom, rodzicom, byłym wychowankom zakładu, młodzieży i wszystkim uczestnikom uroczystości. P. dyr. Pawłowskiemu za udzielenie auli gimnazjalnej na odbycie akademji, oraz orkiestrze seminarjum męskiego z Dąbrowy Górniczej i zespołowi smyczkowemu seminarjum męskiego z Sosnowca.

Obchód L. O. P. P.

W DĄBROWIE I OKOLICY.

Program dzisiejszego obchodu L. O. P. P. w Dąbrowie jest następujący: Godz. 9 m. 30 nabożeństwo w miejscowym kościele. Godz. 10 m. 30 po wyjściu z kościoła pochód organizacyj przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, straży ogniowych, P. C. K., drużyn O.P.G. w maskach i delegacyj kół L.O.P.P. Rozwiązanie pochodu na placu Legjonów.

Godz. 16 — zawody sportowe, bieg uliczny — 2500 mtr., na boisku Sokoła obok Ogniska: gra w koszykówkę między Sokołem i pierwszą drużyną harcerską, popisy sokolskie. Wejście na boisko 20 groszy. Zwycięzcom w biegu i w grze w koszykówkę zostaną wydane nagrody.

Od godz. 8 do 13 odbywać się będzie zbiórka uliczna przy stolikach i do woreczków na rzecz L.O.P.P.

KOPALNIA FLORA I GOŁONÓG: Niedziela godz. 8— 12 zbiórka do woreczków na rzecz L.O.P.P., godz. 12 — 18 strzelanie w maskach gazowych do celu obok szkoły nr. 2; poniedziałek — godz. 12 — 18 — strzelanie w maskach do celu obok szkoły nr. 2; godz. 19 — wyświetlanie filmu „Lotnik" w kinie „Harmonja", poprzedzone przemówieniem p. inż. Dobrzańskiego.

ZAGÓRZE: Dziś o godz. 8 — zbiórka do woreczków, o godz. 15 — zabawa w ogrodzie koło kościoła.

ZĄBKOWICE: Dziś o godz. 8 m. 30 — zbiórka do woreczków, godz. 16 — pochód drużyn gazowych w maskach i pokaz gazowy.

Komitet miejski L.O.P.P. w Dąbrowie Górniczej zwraca się do wszystkich członków L.O.P.P. i całego społeczeństwa z prośbą o wzięcie licznego udziału w imprezach komitetu i złożenia swej ofiary na rzecz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

× **KONKURS BALONIKÓW.** W dniu 11 i 12 czerwca b.r. odbędzie się w Król. Hucie, urządzony przez miejski Komitet LOPP., konkurs baloników dla młodzieży szkolnej z 5 nagrodami w postaci oszczędnościowych książeczek Kom. Kasy Oszczędn. w Król.-Hucie z wkładką: 15, 12, 10, 8, i 5 złotych. Nagrody przyznane zostaną tym, których baloniki drogą powietrzną najdalej odleciały od Król.-Huty. Do każdego balonika przywiązana jest kartka z nazwiskiem i adresem jego właściciela, oraz adresem Komitetu. Baloniki pędzone wiatrem po pewnym czasie pękną i opadną wraz z kartką na ziemię. Kartki to winny wrócić pocztą do Król.-Huty i na podstawie stempla pocztowego i mapy oznaczy się odległość na jaką odleciały. W związku z tem Miejski Komitet LOPP. w Król.-Hucie zwraca się tą drogą z prośbą do wszystkich o wrzucenie znalezionych kartek do najbliższej skrzynki pocztowej.

× **WYCIECZKA „ECHA".** W dniu 19 b.m. sosnowieckie Tow. śpiewacze „Echo" urządza wycieczkę do Ojcowa. Wyjazd nastąpi z Sosnowca autobusem. Koszta przejazdu w obydwie strony — 3 zł. Zapisy do dnia 14 b.m. przyjmują pp.: Wł. Będkowski (Kuźnica 31) i St. Torbus (Rybna 5). Bliższe szczegóły podane zostaną w bieżącym tygodniu.

× **DYREKCJA PAŃSTWOWEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ** w Sosnowcu - Sielcu przy ul. Karpackiej l. 2 zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1932-33 na wydział bieliźniarski, krawiecki i modniarski odbywać się będą do dn. 30 czerwca 1932 r. w kancelarji szkoły od godz. 9—13.

4225

× **IMPREZA LOTNICZO - GAZOWA.** W dniu dzisiejszym na lotnisku w Katowicach o godz. 14 odbędzie się wielka impreza lotniczo - gazowa, połączona z zawodami lekkoatletycznemi. Atrakcją imprezy będą akrobacje powietrzne młodych pilotów śląskich, działanie artylerji przeciwlotniczej, karabinów maszynowych i t. d. Komunikacja autobusami z Rynku i z przed dworca już od godz. 13.

Wzruszająca uroczystość

W ZAGÓRZU.

Są ludzie w naszem Zagłębiu Dąbrowskiem o dobrem sercu, którzy odczuwają ciężkie położenie biednej ludności, niosąc jej w miarę możności wydatną pomoc. Grono pań w Zagórzu łącznie z zarządem Stowarzyszenia kobiet katolickich postanowiło ubrać całkowicie najbiedniejsze dzieci, przystępujące dn. 9 b.m. do uroczystej komunji św. Na ten cel zebrano z zabawy w kwietniu b.r. i drogą dobrowolnych składek 950 złotych. Dzięki temu funduszowi ubrano 48 dziewczynek i 33 chłopców. Matki ze łzami w oczach dziękowały paniom rozdającym ubranka za ten piękny czyn chrześcijańskiego miłosierdzia. Ponadto komitet urządził dla wszystkich dzieci wspólne śniadanie, które odbyło się w ogrodzie obok kościoła na specjalnie przygotowanych stołach przez zarząd kop. „Mortimer". Każde dziecko otrzymało dużą bułkę i pół litra mlecznej kawy. Śniadanie urządzono dzięki ofiarności Sosnowieckiego Towarzystwa, które wyasygnowało na ten cel 100 zł., oraz p. dyr. Gadomskiego, który osobiście złożył na ręce jednej z pań 50 zł. Piękny i rzewny zarazem był to widok, gdy 450 dzieci zasiadło do stołów, obsługiwanych przez panie. Dzieci, pokrzepione na duchu i ciele, z radością pomaszerowały do domów w towarzystwie swych matek. Należy tu podnieść, że duszą tej całej imprezy dziecinnej była niezmordowana w pracy społecznej pani Gracjanowa Zapolska. W tej pracy wydatnie pomagał jej zarząd Stowarzysz. kobiet katolickich z prezeską na czele. Radość obdarzonych dzieci i ich matek, oraz własne zadowolenie ze spełnienia szlachetnego czynu niech będą najwyższą nagrodą i podzięką dla tych, którzy ofiarą i pracą przyczynili się do uświetnienia tego pięknego dnia w życiu dzieci, jakim jest uroczysta I-sza kom. św. Oby duch miłosierdzia Bożego coraz szersze zataczał kręgi, a wtedy i bieda wśród ludzi byłaby znośniejszą.

Ks. St. Milewski.

Modrzejów tonie w błocie.

Apel do Magistratu Sosnowca.

Piszą nam z Modrzejowa:

Mieszkańcy ulicy Gdańskiej w Modrzejowie, zwracają uwagę Magistratowi m. Sosnowca na skandaliczne porządki panujące na tej ulicy.

Ciemności wieczorem, błoto i smród oto obraz ul. Gdańskiej, i jak to długo potrwa jeszcze ten stan? W czasie roztopów jesienią i wiosną tworzą się formalne kałuże nie do przebycia, a chcąc się dostać do urzędu pocztowego oddalonego o 50 mtr. na tejże ulicy, trzeba okrążać przez rynek jakieś 400 mtr. A i latem nie lepiej, gdyż wylewa się i wyrzuca wszelkie nieczystości i jak to obecnie wskutek deszczu potworzyły się bajora, które wkoło zatruwają powietrze, a przecież zamieszkują tu przeważnie warstwy robotnicze, których nie stać na wyjazd latem i zmuszone są wchłaniać te wyziewy i brnąć po kolana w błocie.

Gdzież są komisje sanitarne, a może i policja coś w tej sprawie może zrobić i zmusi właścicieli do utrzymywania porządku przed swą posesją. Czasy są ciężkie — to prawda, ale stosunkowo małym nakładem można doprowadzić tą ulicę do możliwego stanu, gdyż żużlu w pobliskiej kopalni nie brak, a ułożenie jednego szeregu płyt betonowych nie kosztuje majątku.

Jeden za wszystkich.

60-letnia kolporterka

odezw komunistycznych.

W ostatnich czasach, jak to już donosiliśmy, komuniści w Zagłębiu rozwinęli swą akcję, kolportując zwłaszcza masowo ulotki nawołujące do strajku.

Onegdaj policja aresztowała leciwą kolporterkę w osobie 61-letniej Anny Koziara, mieszkank. ws. Bielowizna, pod Ząbkowicami. Koziarową zatrzymano wieczorem na drodze do Wygiełzowa, przyczem znaleziono przy niej 215 sztuk różnych odezw komunistycznych, które kolportowała w Ząbkowicach i okolicznych wsiach. Koziarową osadzono w więzieniu będzińskiem.

Kozarowa, która jest wdową, pomimo swego wieku, zajmuje się od dłuższego czasu działalnością komunistyczną. W jej ślady wszedł również, zmarły niedawno jej syn, Wincenty, karany niejednokrotnie za działalność komunistyczną.

W Będzinie aresztowano również dwóch komunistów: Józefa Nowaka (Małachowskiego 4) i Motka Puterszníta (Kołłątaja 42). Obu aresztowanych osadzono w więzieniu.

Napad na pociąg węglowy

Jeden z napastników zastrzelony.

W ostatnich czasach dość często mają miejsce zbiorowe napady na pociągi węglowe, zwłaszcza na szlaku Częstochowa — Piotrków, a ostatnio kilkakrotnie dokonano napadów w okolicy Zawiercia.

W ub. piątek zaś w godzinach przedwieczorowych dokonano napadu w Zagłębiu, a mianowicie między Grodźcem a Ząbkowicami, na pociąg załadowany węglem. Około 20 osobników obrzuciło obsługę pociągu kamieniami, a następnie, powchodziwszy na wagony, poczęli z nich zrzucać węgiel.

Jeden z kolejarzy, należących do obsługi pociągu **wystrzelił z rewolweru w górę, na postrach, gdy jednakże nie odniosło to skutku wystrzelił powtórnie w kierunku napastników.**

Strzał ten okazał się celny, gdyż **jeden z napastników trafiony kulą w piersi padł trupem na miejscu.**

Jak się okazało, zabitym został znany i kilkakrotnie karany już za kradzieże złodziej kolejowy, Władysław Orpych, zamieszkały we wsi Psary.

Pozostali napastnicy, widząc padającego współtowarzysza rozbiegli się.

Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu; policja wdrożyła dochodzenie celem ujawnienia napastników.

Nie graj Wojtek...

Niemiła przygoda p. Haberki.

P. Henryk Haberko, zamieszkały na kolonji „Szwejka" w Kazimierzu ma brzydki nałóg, a mianowicie lubi grać w karty. Być może jednak, po przygodzie, która spotkała go w ub. piątek odzwyczai się od hazardowania się.

Otrzymawszy od żony 18 zł. gotówką, p. Haberko miał udać się do Zagórza, celem poczynienia zakupów. Zamiast jednakże iść do Zagórza, Haberko poszedł do znajomych grać w karty. W przeciągu krótkiego czasu znalazł się bez grosza, przegrawszy pieniądze w „oko". Bojąc się wracać do domu bez pieniędzy i zakupów p. Haberko wpadł na stary, jednakże nie zbyt dowcipny sposób.

Udał się mianowicie na posterunek policji i z wielkiem przejęciem opowiedział o napadzie, którego ofiarą padł, przechodząc przez las zagórski. Mianowicie napadło rzekomo na niego trzech osobników, z których jeden uzbrojony był w wielki nóż i pod groźbą pozbawienia go życia zrabował mu pieniądze, poczem zbiegli.

Ponieważ historja ta wydała się policji podejrzana przeprowadzone dochodzenie oraz przesłuchano jeszcze raz Haberkę. Płacząc się w zeznaniach, Haberko przyznał się wreszcie do przegrania pieniędzy w karty i symulacji napadu w obawie przed gniewem żony.

Dzięki swemu nałogowi karcianemu p. H. miał nietylko awanturę w domu, lecz pociągnięty został także do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie w błąd policji.

Nadesłane

Otrzymujemy następującej treści pismo w celu opublikowania.

Wyczerpawszy bezskutecznie wszelkie środki (sąd polubowny i inne), dające p. J. Gaikowi, właścicielowi firmy „Stara Sosnowiczanka" możność rehabilitacji przez zawrócenie z fałszywej drogi nieetycznego postępowania, wnieśliśmy sprawę przeciwko niemu do p. Prokuratora o oszustwo.

Fabryka Pończoch
„SOSNOWICZANKA"
A. Bernadzikiewicza
Sp. z ogr. odp.

232

Unieruchomienie zakładów

BABCOCK - ZIELENIEWSKI W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym w zakładach Babcock - Zieleniewski wywieszone zostało ogłoszenie dyrekcji fabryki, zawiadamiające o wymówieniu wszystkim robotnikom pracy z dniem 12 bm. Fabryka zostanie unieruchomiona na okres przeszło miesięczny z powodu ogólnego remontu maszyn i wprowadzenia nowych urządzeń.

Jednocześnie dyrekcja zawiadamia robotników, że powtórne przyjęcie do pracy nastąpi w końcu miesiąca lipca r.b., jednakże już na nowych warunkach.

Wspomniane zakłady zatrudniają obecnie około 400 robotników.

× **SPRAWA URLOPÓW ROBOTNICZYCH.** W dniu wczorajszym obradowała Rada Zjazdu w sprawie urlopów robotniczych. Decyzji nie powzięto. W przyszłym tygodniu odbędzie się w tej sprawie konferencja w Ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Jak słychać na konferencję tę z ramienia sanacji jadą posłowie: Madeyski i Konieczko.

× **KURS HIGIENY NA SATURNIE.** N.O.K. na Saturnie urządza w klubie urzędników od dnia 13 bm. kurs higieny, który potrwa 4 do 5 dni. Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

× **ZARZĄD SEKCJI NAUCZYCIELI ŚPIEWU I GIMNASTYKI W SOSNOWCU** grupy „A" zawiadamia zainteresowanych kolegów i koleżanki, że lekcja śpiewu w oddziale II prowadzona przez kol. R. Malca — z powodów od prelegenta niezależnych — odbędzie się wczwartek dnia 16 czerwca 1932 r. o godz. 15.30 w szkole nr. 10 w Sosnowcu (ul. Środula).

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Miejski wydział zdrowia w Sosnowcu zanotował w ub. tygodniu następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne w Sosnowcu: płonica 5, odra 1, krztusiec 7, gruźlica płuc 11 (10 zgonów); mieszkań odkażono 4.

× **KRADZIEŻE.** Marjanowi Wojańczykowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Pszenna 14) skradziono w nocy 60 kg. słoniny i 40 kg. wędliny, wartości 155 zł.

Z lokalu P.P.S. i T.U.R. w Sosnowcu (Dańdowska 33) skradziono trzy butelki oleju pyłochłonnego oraz różne drobiazgi.

Z lokalu. w obrębie zabudowań fabryki drutu Deichsla w Sosnowcu, gdzie mieści się pompa, skradziono motor o sile 5 HP., wartości 1000 zł.

Z mieszkania Jana Wachowiaka w Niwce, skradziono garderobę, wartości 200 zł.

RĘKOJMIA.

Szef (do poszukującego pracy): Głównym moim warunkiem jest uczciwość. Do kasjera muszę mieć bezwzględne zaufanie. Poprzedni zwiał z całą kasą!

— Proszę pana. co do tego, to może pan być zupełnie spokojny. Mam karę więzienną, która została zawieszona; termin upływa za trzy lata.

Nożem w brzuch

KARA — 10 LAT WIĘZIENIA.

Dzień 26 grudnia ub. r. zapisał się krwawemi zgłoskami mieszkańcom wsi Podlipie (gm. Bolesław). Jeden z tamtejszych gospoadrzy. Adamczyk, wyprawiał huczne chrzciny. Koło północy, gdy zabawa doszła do zenitu, wynikła kłótnia, która w krótkim czasie zamieniła się w zażartą walkę. W chwili, gdy jeden z gości, Józef Świerczyna (Strzemieszyce Małe) stanął w drzwiach wiodących do pokoju, w którym się bili, podbiegł do niego Franciszek Todor i zadał mu nożem jeden cios w ramię, drugi w brzuch. Świerczyna bez jęku padł na podłogę.

Ciężko rannego Świerczynę znaleziono na sąsiednim podwórku, leżącego w kałuży krwi z rozerżniętym brzuchem, z którego wyszły kiszki. Ranny odzyskawszy na chwilę przytomność powiedział, że ktoś go wywlókł z chaty, lecz kto, nie wie.

Obecnie Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał 29-letniego Franciszka Todora za morderstwo na 10 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw.

ZE SPORTU.

KOLARSTWO.

W dniu dzisiejszym o godz. 14 odbędzie się wyścigi o „mistrzostwo klubu S. T. C.", na przestrzeni 66 klm., ze startem w Małym Zagórzu.

W dniu 14 b.m., t. j. we wtorek o godz. 20 odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie członków sosnow. Tow. cyklistów, na które winni przybyć wszyscy członkowie, gdyż sprawy są b. ważne i pilne.

MIĘDZYKLUBOWE WYŚCIGI MOTOCYKLOWE.

W dniu 26 b.m. klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu organizuje pierwsze szosowe wyścigi międzyklubowe na trasie Zagórze — Małe Zagórze. — Pekin — Zagórze, obwód tego koła wynosi 6 kilometrów. Wyścigi będą bardzo interesujące, gdyż można je będzie obserwować całkowicie prawie z każdego miejsca, a udział w nich przyobiecały asy motocyklowe z Łodzi, Śląska i Warszawy. Celem należytego zorganizowania wyścigów został powołany komitet, do którego oprócz zarządu K. M. Z. D. weszli pp.: A. Baran, L. Dziordziński, J. Fliski i B. Mazurkiewicz. Zarząd K. M. Z. D. za naszem pośrednictwem prosi komitet wyścigowy o przybycie na obrady w dniu 14 bm., to jest we wtorek o godz. 7.30 wieczorem do lokalu klubowego przy ulicy Małachowskiego 9 w Sosnowcu.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W dniu dzisiejszym na boiskach Zagłębia Dąbrowskiego odbędą się następujące rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A:

O godz. 11 rano na boisku Ruchu w Sosnowcu odbędzie się spotkanie **Makabi** z **Unją**; popołudniu na tem samem boisku **Ruch** zmierzy się z będzińskim **Hakoachem**;

na boisku Unji w Sosnowcu **Policyjny K. S.** grać będzie z **Zagłębiem**;

Zagłębianka rozegra spotkanie w Będzinie z **Sarmacją**;

w Czeladzi spotkają się dwa tamtejsze zespoły: **C. K. S. — Brynica.**

Spotkania te poprzedzone zostaną rozgrywkami rezerw.

W Zawierciu miejscowa **Warta** rozegra mecz z **Wartą** częstochowską o mistrzostwo kl. A podokręgu częstochowskiego.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 12 CZERWCA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.35 — Komunikat o kaplicy polskiej w Nazarecie. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12.10 — Komunikat meteorologiczny 12.15 — Poranek muzyczny. 12.55 — „Znaczenie przerw w czasie pracy i urlopów" wygł. dr. K. Dąbrowski. 13.10— Dalszy ciąg poranku muzycznego. 14.00 — Pogadanka pt. „Wyprawa kijowska" wygł. p. Stan. Rutkowski. 14.15 — Pieśni ludowe. 14.30 — „Łapmy roje" wygł. p. Kazimierz Bajorek. 14.50 — Dalszy ciąg pieśni ludowych. 15.05 — Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Dwie drogi poznania" 15.25 — Dalszy ciąg pieśni ludowych. 15.40 — Audycja dla dzieci: a) Co się dzieje na świecie" — J. Milewskiego, b) „Świetny pomysł — pióra Cioci Hali. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.20— „Kącik językowy" — prelegent prof. St. Słoński 16.35 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.50 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.10 — Koncert chóru Dana transmisja „Derby" z placu wyścigowego w Warszawie muzyka lekka. 19.15 — Rozmaitości. 19.35 — Intermezzo muzyczne. 20.00 — „Polska a 31 międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie" wygł. ks. dr. St. Janicki. 20.15 — Kwadrans literacki. 21.35 — Przemówienie ks. Prymasa Aug. Hlonda z auli Uniwersytetu poznańskiego. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.00 — Komunikaty sportowe. 22.10 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Intermezzo muzyczne. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Przegląd komunikacyjny. 15.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 — Władysław Włosik. Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 16.40 — Pogadanka w języku francuskim. 17.00 — Koncert popołudniowy. W programie muzyka francuska. 18.00 — Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Górny Śląsk w rękach Francuzów przez 270 laty". 18.20 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.45 — Witold Gawdzik: „O szkolnictwie handlowem". 20.00 — „Hrabia Laxemburg" — operetka w 3 aktach Fr. Lehara. 22.00 — Dyr. Wład. Heller i red. Jan Piotrowski wygłoszą djalog pt. „Wizyta w Raszynie". 22.15 — Komunikat meteorologiczny. 22.25 — Intermezzo muzyczne. 22.40 — Wiadomości sportowe. 2250 — Muzyka taneczna.

20-lecie straży pożarnej

w Wojkowicach Komornych.

W ubiegłą niedzielę straż pożarna w Wojkowicach Komornych obchodziła uroczystość dwudziestolecia swojego istnienia oraz poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudujący się garaż oraz poświęcenia auta pogotowia strażackiego. Po przyjęciu raportu przez wiceprezesa zarządu okręgowego Związku straży pożarnych p. sędziego Hermana o godz. 10,30 straż pożarna wraz z delegacjami i zaproszonymi gośćmi udała się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Uroczyste nabożeństwo odprawił ksiądz proboszcz Sewerynek, wygłaszając przytem okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie i defiladzie przystąpiono do aktu poświęceń kamienia węgielnego i auta pogotowia, poczem nastąpiły przemówienia związane z uroczystością.

Aby zapoznać się bliżej z historją powstania i rozwojem straży pożarnej w Wojkowicach Komornych należy wrócić myślą wstecz o dwadzieścia lat. W r. 1911 do dnia dzisiejszego ruchliwy i dobrze zasłużony w strażactwie obecny naczelnik straży wojkowickiej p. Ludwik Sitko wspólnie z księdzem proboszczem Brzozowskim, inż. Jaworskim, pp. Zarychtą, Pajorem i Zarzyckim wszczęli starania u ówczesnych władz rosyjskich o pozwolenie na założenie straży pożarnej w Wojkowicach Komornych. Władze rosyjskie, niechętnie patrzące na kulturalny rozwój wsi polskiej, wzbraniały się udzielić tego zezwolenia . Jednak usilne starania organizatorów dają dodatnie wyniki i w roku 1912 władze rosyjskie zgadzają się na założenie tej placówki w Wojkowicach Komornych. Zwołano niezwłocznie zebranie, zapisało się 55 osób na członków czynnych i 35 na członków popierających. Wybrano zarząd straży w osobach pp. inż. Sztachelskiego jako prezes, inż. A. Jaworskiego naczelnikiem, M. Zarzyckiego zastępcę naczelnika, L. Sitko gospodarzem, Jana Karcha sekretarzem i T. Pajora skarbnikiem. Już w styczniu r. 1913 zarząd straży zaciąga pożyczkę w sumie 600 rubli, kupuje sikawkę i niezbędny sprzęt strażacki. W kwietniu tegoż roku opuszcza Wojkowice inż. Jaworski a naczelnikiem zostaje p. Józef Jaroń, zastępcą zostaje p. L. Sitko. Zaś w r. 1914 na miejsce ustępującego prezesa inż. Sztachelskiego powołuje się na to stanowisko p. dyr. Wengrisa, który do tej pory piastuje godność honorowego prezesa. W r. 1917 ustępuje z naczelnikostwa p. Józef Jaroń, a miejsce jego zajmuje p. L. Sitko, który przy wybitnej pomocy pp. Romualda Kubiczka i Antoniego Wideraka, doprowadza straż do wysokiej sprawności. W miarę jednak rozwoju straży powstają coraz to nowe i większe potrzeby. Wysuwa się konieczność posiadania placu do ćwiczeń i własnego budynku.

W roku 1918 kwestja placu zostaje rozwiązana. Pani Anna Sitkowa, żona naczelnika straży, daje na własność straży plac ok. 80 prętów, drugie tyle dają obywatele Wojkowic Komornych również bezpłatnie z gruntów gromadzkich. Posiadanie więc już własnego placu otwiera przed strażą nowe horoskopy i realizuje jedno z największych marzeń. Rozpoczynają się zabiegi i gorączkowe przygotowania około budowy własnego pomieszczenia. Projektom niema końca, bo każdy chciałby coś wspanialszego wybudować. Wszyscy wierzą we własne siły, a zapału wystarczy.

W r. 1923 staje budynek z obszerną salą teatralną, który jednocześnie staje się ośrodkiem, przy którym koncentruje się życie kulturalne, dając możność korzystania z niego wszystkim organizacjom kulturalno-społecznym, które od czasu niepodległego bytu naszego państwa na terenie Wojkowic powstały. Zaprowadza się również kinoteatr. Realizowanie tych przedsięwzięć należy w dużej mierze zawdzięczać p. dyr. Wengrisowi, pomocy od zarządu T-wa Saturn i miejscowym obywatelom. Wreszcie prezes straży p. dyr. Wengris ustępuje, przenosząc się do Czeladzi, a miejsce jego zajmuje inż. p. Jerzy Dzierzbicki, który godnie piastuje to zaszczytne stanowisko. W r. 1927 straż funduje sztandar, ten symbol jedności i honoru. W r. 1929 kupuje sikawkę motorową, co jeszcze więcej usprawnia jej pogotowie pożarnicze. Lecz ambicja straży sięga jeszcze dalej i w r. 1931 kupuje samochód pożarniczy, do kupna którego przyczynił się także w wydatnej pomocy i zarząd gminy w Bobrownikach, za którego pośrednictwem straż uzyskała pożyczkę z PZUW. oraz pożyczył cegły na budowę garażu. Wprawdzie na majątku straży, wskutek kryzysu ciąży około 25.000 zł. zobowiązań, lecz i na to zarząd straży pod doświadczonem kierownictwem prezesa p. inż. Dzierzbickiego znajdzie radę.

Tak przedstawia się bilans dwudziestoletniej intensywnej pracy straży pożarnej w Wojkowicach Komornych której nagromadzony do tej pory majątek wynosi 90.000 złotych oraz szereg uznań i odznaczeń za sprawność i tężyznę fizyczną na polu strażactwa.

List z Rogoźnika

O PEWNYM „WYCHOWAWCY" SANACYJNYM SŁÓW KILKA.

Piszą nam z Rogoźnika:

W początku roku bieżącego kilka jednostek chcąc się „dobrze" przysłużyć sanacji założyło oddział Związku strzeleckiego. Werbunek przeprowadzili wśród młodzieży, posiadającej bardzo małe uświadomienie polityczne, a której nazbierało się ponad 20 osób w wieku od 16—20 lat. Oddziałem powstałego Strzelca zaopiekowali się nauczyciele miejscowej szkoły pp. Kryński i Jaglarz, to też tego ostatniego wybrano komendantem, który, jak się okazało, posiada odpowiednie „kwalifikacje".

Nie byłoby w tem nic złego, gdyby p. Jaglarz przygotowywał swoich podkomendnych do obrony Ojczyzny oraz uświadamiał ich o grożącem nam niebezpieczeństwie z zachodu. Niestety, p. komendant niewiadomo czy z własnej inicjatywy, czy też z nakazu, postawił sobie za cel sianie nienawiści do wszystkiego, co nie jest sanacją. Nawet szkolne koła LOPP. na terenie naszej szkoły przestały istnieć, widocznie panowie nauczyciele nie mają czasu na to, pracując „owocnie" w Strzelcu. A szkoda tak pożytecznej placówki, jak LOPP. Dnia 29 maja rb. p. komendant spotkał przed kościołem, gdzie było dużo ludzi, swojego zastępcę, rozmawiającego z p. Romikiem i zwrócił się do niego z oburzeniem, mówiąc:

— Nie rozmawiajcie z nim, to jest sokół, zdrajca Ojczyzny, szpieg!

Muszę przytem zaznaczyć, że p. Romik nie był ani też nie jest sokołem, ale też nie jest strzelcem. To widocznie wystarczyło p. J. Czy zacietrzewienie partyjne p. Jaglarza aż tak daleko idzie, że poza „zasługami" Strzelca nic nie widzi? Widocznie p. J. nigdy nie czytał żadnych pism, a może świadomie wprowadza w błąd swoich podkomendnych, którzy naprawdę rzadko, a może niejeden z nich nigdy nic nie czyt[a]. Polityka, sprawy gospodarcze, sprawy społeczne, zasługi innych, co ich to obchodzi, to rzecz p. komendanta. On to po swojemu oceni, a oni są od tego, aby słuchać i robić, co im p. komendant każe. Ale nie o to chodzi, bo to jeszcze nie obchodziłoby bardzo mieszkańców.

P. Jaglarz dwa razy w tygodniu na czele 16—20 strzelców z karabinami maszeruje sobie po wsi wieczorami między godz. 6—7 i po 9, śpiewając niemoralne piosenki, przed któremi każdy uczciwy mieszkaniec zatyka sobie uszy i zamyka dzieci w mieszkaniu, aby nie powtarzały tych słówek piosenki, jakich nie wstydzi się pan komendant.

A nawet w Boże Ciało pan komendant, wracając z oddziałem strzelców z kościoła, drogą popisywał się temi samemi piosenkami.

W połowie maja p. Jaglarz urządził dla strzelców strzelanie z flobertu do tarczy. Za strzelnicę obrał sobie pastwisko i to w czasie, gdy pasterze paśli tam bydło. Widocznie strzelanie do tarczy nie bardzo interesowało p. Jaglarza, bo obrał sobie za cel krążące nad pastwiskiem czajki, z których dwie udało mu się ustrzelić, próbował nawet upolować przelatującego akurat w tym czasie bociana. Na szczęście źle wycelował i poczciwy bociek poleciał sobie do gniazda, klekocąc i ubolewając pewno, że jak szkoły nasze więcej będą mieć takich wychowawców, to boćki będą mogły „spokojnie" krążyć nad polskiemi niwami.

Dodać trzeba, że tej gorszącej scenie przyglądało się dużo dzieci, w pośród których byli nawet uczniowie p. Jaglarza. To też w parę dni po tem dwu uczni odważyło się w szkole powiedzieć do jednej z pań nauczycielek:

— Pan nasz mówi, żeby nie bić ptaków, a sam ze strzelcami strzela do czajek i bociana, a to jeszcze od młodych.

P. nauczycielka widocznie zwróciła uwagę p. Jaglarzowi, co go tak rozłościło, że wywołał obu chłopców do osobnej sali, kazał im pozamykać okna i uczył ich milczenia, bijąc ich piórnikiem po głowie, plecach i targając za włosy.

Powyższe czyny dostatecznie kwalifikują p. Jaglarza.

Może p. inspektor szkolny i odpowiednie władze zainteresują się popisami pana nauczyciela i zwrócą mu uwagę, że to nie licuje z godnością zajmowanego przezeń stanowiska.

Co zaś do urządzania marszów po wsi z demoralizującemi piosenkami na ustach i to po godz. 9, kiedy mieszkańcy udają się na spoczynek i często śpiące dzieci w domach pod oknami których przechodzi p. komendant ze strzelcami, zrywają się ze snu, też odpowiednie czynniki pouczą pana Jaglarza, że nie należy śpiewać demoralizujących piosenek i przeszkadzać mieszkańcom w odpoczynku.

MIESZKANIEC ROGOŹNIKA.

Kronika Olkuska.

× **ZLOT MŁODZIEŻY W PILICY.** Dnia 5 czerwca r.b. odbył się w Pilicy zlot Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej i męskiej. Raport od poszczególnych S.M.P. odebrał komendant zlotu p. M. Grabowski z Udorza, a następnie ogólny raport złożył koemndant ks. patronowi A. Kowalskiemu z Pilicy. Następnie udano się do kościoła na nabożeństwo. Nabożeństwo celebrował ks. A. Kowalski. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed duchowieństwem i patronatem. Po przerwie obiadowej młodzież zlotowa zwiedziła zabytki w zamku Pilicy. Obrady w Domu ludowym otworzył przemówieniem ks. A. Kowalski, wznosząc okrzyki na cześć Ojca Świętego Piusa XI, J. E. ks. biskupa, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i P. Prezydenta. Do prezydjum zaproszono: na przewodniczącego ks. dr. Podkopała z Ogrodzieńca, na asesorki pp.: Gajkową z Ogrodzieńca i Pacułową z Giebła, na sekretarzy p. M. Pasierbównę z Pilicy i T. Makowskiego z Żarnowca. Referat „Apostolstwo młodzieży" wygłosił p. M. Grabowski z Udorza i p. T. Lelątko z Chiliny. Piękne śpiewy wykonał chór z S.M.P.Ż. — Łany Wielkie. Zakończono śpiewem „Hej do apelu". Uroczystość cała odbyła się w podniosłym i spokojnym nastroju, gdyby tego spokoju nie zakłócali panowie ze.. Strzelca. Co z nich wyrośnie?

× **Z TYGODNIA L.O.P.P.** Ubiegły piątek przeszedł w Olkuszu pod znakiem propagandy w szkołach. Od rana we wszystkich uczelniach odbywały się odczyty i wykłady propagandowe. O godz. 3 popołudniu wyświetlano film w sali kina „Orzeł" dla dziatwy, a wieczorem dla osób starszych. Przemówienie o obronie przeciwlotniczo - gazowej w „Orle" wygłosił prof. Broder. Dzisiaj zbiórka uliczna i przy stolikach z przemówieniem na rynku.

× **W KRYJÓWCE ZŁODZIEJSKIEJ.** Miejscowa ludność w Imbramowicach, gm. Jangrot, przypadkowo wykryła w szczelinie skały kamiennej w lasach imbramowickich kryjówkę złodziejską, w której znaleziono sprzęty kościelne, jako to bursę i dwa korporaliki. Ślady wskazują, że w szczelinie tej przechowywane były różne przedmioty, pochodzące z kradzieży.

× **FABRYKANCI FAŁSZYWYCH ZŁOTÓWEK POD KLUCZEM.** W Przyrowie, powiatu Częstochowskiego zatrzymano w ubiegłym miesiącu Katarzynę Gawrońską z Irządz, pow. Włoszczowskiego, w czasie puszczania w obieg łaszywych jednozłotówek i 50 groszówek. Ponieważ przy Gawrońskiej znaleziono jednocześnie kilkanaście sztuk monet fałszywych, przeprowadzono szczegółową rewizję w jej mieszkaniu w Irządzach. Rewizja dała wynik pozytywny, gdyż oprócz fałszywych monet, znaleziono części stopu i rozebraną maszynkę do robienia falsyfikatów. Po zaaresztowaniu męża Gawrońskiej, Piotra, wyszło na jaw, że wspólnikiem Gawrońskich był również Czesław Kulczykowski z Dobrej, gminy Pilica, którego również zaaresztowano. Obecnie cała trójka siedzi pod kluczem w Częstochowie.

× **ZDRADZIŁA ICH CZAPKA.** W końcu ubiegłego miesiąca, z wagonu towarowego podczas biegu na przestrzeni Rabsztyn — Olkusz skradziono 3 świnie, które zabrano. Na miejscu kradzieży znaleziono czapkę, dzięki której ujęto złodziei w osobach St. i Walentego braci Noconiów z Chrząstowic, gm. Jangrot.

DWUZNACZNE.

— Czy pan się nie obawia, że wróble wydziobią panu wszystkie zasiewy? Niech pan lepiej ustawi jakiś strach na wróble.

— Ach, to niepotrzebne, w ogrodzie zawsze jest jedna z moich córek.

PRZEZORNI SZKOCI.

Macphearson ożenił się. Po kilku dniach spotkał jednego ze swych przyjaciół.

— I cóż — pyta przyjaciel - dostałeś zapewne sporo prezentów ślubnych, srebro, jak zwykle?

— Nie wszystko było ze srebra! — mruczy Macphearson.

— A co dostałeś od ojca?

— Flaszeczkę z kwasem do próbowania srebra.

Kronika Zawiercia.

× Z OGRODZIEŃCA. W związku z wizytacją powiatu Zawierciańskiego J. E. ks. biskup Kubina odwiedził parafję Ogrodzieniec. Mimo nieoficjalnego charakteru pobytu ks. biskupa Stowarzyszenia i ludność Ogrodzieńca zgotowała mu gorące powitanie, za które ks. biskup serdecznie dziękował z uznaniem wyrażając się o wielkiej żywotności „Akcji katolickiej" w Ogrodzieńcu prowadzonej przez wybitnego i dzielnego społecznika ks. Podkopala.

× Z TYGODNIA L.O.P.P. W ZAWIERCIU. Wczoraj przed południem był wyświetlany film propagandowy w kinie „Stella" dla wszystkich szkół powszechnych a popołudniu dla szkół średnich. Po każdym seansie p. prof. Dziboń wygłaszał okolicznościowe odczyty. Wieczorem odbyła się akademja w Domu ludowym urządzona staraniem seminarjum żeńskiego dla uczniów i uczenic szkół średnich. Na program złożyło się: słowo wstępne, które wygłosiła bardzo ładnie ucz. IV kursu, Halina Kozakówna. Dalszą częścią programu były deklamacje „Ikara" Tetmajera oraz wyjątek z „Urody życia" Stefana Żeromskiego, śpiew chóru seminarzystek, solowy śpiew pilota oraz oryginalny taniec pilotów, wykonany przez uczenice ubrane w stroje lotnicze. Całość wypadła bardzo miło.

Żałować należy, że tej najładniejszej dotychczas imprezy w tym tygodniu LOPP-u nie miało okazji zobaczyć szersze społeczeństwo, O godz. 8 był odczyt poularny z przeźroczami p. prof. Dziobonia. Na niedzielę jest przewidziany następujący program: o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, o godz. 11 pochód drużyn O. P. G. w maskach oraz przejazd dekorowanych samochodów, o godz. 3 w parku miejskim zabawa. Nadto urządzona będzie zbiórka uliczna.

× ZE STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH. W związku z obliczaniem nakładanych podatków państwowych Ministerstwo skarbu zalicza poszczególne miejscowości do jednej z czterech klas przewidzianych przez ustawę. Od tego do której klasy dana miejscowość jest zaliczona należy też wysokość stawek podatkowych. Zawiercie, zaliczone jest do klasy drugiej, co jest stanowczo niesprawiedliwem, zwłaszcza wobec katastrofalnego stanu gospodarczego miasta. To też ostatnio Stowarzyszenie kupców łącznie z rzemieślnikami postanowiło poczynić starania w Ministerstwie skarbu o przeniesienie z kl. II do III. i w tym celu rozwinąć odpowiednią akcję na terenie miasta.

× SPRAWA ZAMKNIĘCIA FABRYKI HULCZYŃSKIEGO. Klęskę Zawiercia, jaką to miasto przeżywa wskutek wzrastającego bezrobocia ma pogłębić projektowane zamknięcie walcowni żelaza i kopalni węgla brunatnego, należących do Towarzystwa Sosnowieckich fabryk rur i żelaza dawn. Hulczyński. Pracownicy umysłowi otrzymali wymówienie pracy, zamówienia skierowano do Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej.

W przewidywaniu nieszczęścia wyjechała do Ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie delegacja pracowników umysłowych i fizycznych zainteresowanych przedsiębiorstw. W skład delegacji wchodzili przedstawiciele polskiego Związku zawodwego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu i delegaci robotniczego Związku metalowców i zjednoczenia zawodowego. Dzięki staraniom Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych przyjął delegację główny inspektor pracy dyrektor departamentu p. M. Klott w asystencji p. Wengierowa, naczelnika wydziału i p. Łychowskiej, referentki. Po przedstawieniu sytuacji i złożeniu przez Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu obszernego memorjału, złożył p. M. Klott oświadczenie, że dołoży wszelkich starań, aby ze względu na szczególnie ciężkie położenie Zawiercia nie dopuścić przynajmniej do zamknięcia walcowni.

Na konferencji poruszono również sprawę urlopów robotniczych, którą zajmie się z polecenia p. Klotta miejscowy inspektor pracy.

× MATURY. W dniu 7, 8 i 9 b.m. odbył się egzamin dojrzałości w seminarjum żeńskiem w Zawierciu pozostającem pod kierownictwem p. dyr. Jakliczowej. Przewodniczyła p. dyr. Janina Strączyńska z Sosnowca. Następujące uczenice złożyły egzamin dojrzałości: Blicharska Władysława, Błaszkiewiczówna Walentyna, Całówna Marja, Czaplińska Zofja, Dębska Krystyna, Dyjanka Zofja, Estreicherówna Rozalja, Furmańska Janina, Gajdzianka Józefa, Grabkówna Bronisława, Hartwigerówna Zdzisława, Łakotówna Halina, Małkowska Anna, Michalska Julja, Mitkówna Marja, Niechcialówna Michalina, Patkówna Krystyna, Rajcówna Helena, Rybińska Anastazja, Rydlówna Irena, Saracka Marja, Skwarlówna Marja, Sokołowska Katarzyna, Stańczykówna Stanisława, Stradowska Kazimiera, Stachowiczówna Halina, Szmidtówna Zofja, Słocińska Zenobja, Szymoniakówna Aniela, Trepkówna Sabina, Wesołowska Irena, Wielochówna Marja, Wojtylasówna Pelagja, Wróblówna Marja, Ziemnicka Zofja, Żmudzianka Janina.

× TROSKLIWA GŁOWA RODZINY. P. Cichoń Tadeusz zamiast znosić do domu wynosił z domu rozmaite rzeczy, wartości okło 50 zł., należące do jego żony. Z tego powodu wpłynęła skarga do policji.

Aresztowanie wójta gminy Minoga

W ZWIĄZKU Z ZABÓJSTWEM ADMINISTRATORA MAJĄTKU Ś.P STECIECKIEGO.

Wielką sensację w Olkuszu wywołała wiadomość o zaaresztowaniu w dniu wczorajszym na polecenie prokuratora, Jana Gajkowskiego, wójta gminy Minoga. P. Gajkowski należy do ludzi inteligentnych i pochodzi z Sosnowca. Za rządów ludowych, piastował mandat wójta w Minodze, był 100-procentowym ludowcem. Po zmianie kursu polityki, Gajkowskiego z wójtowstwa usunięto.

Dość energicznie i z tupetem, mając duże zaufanie u włościan, walczył ze starostwem, które nie chciało zatwierdzić go ponownie na to stanowisko, mimo wyboru. Po dłuższej walce stało się tak, że p. Gajkowski **przeszedł do obozu sanacyjnego** i od kilku lat spożywa łaskawy chleb nadal na wójtostwie w Minodze.

Ale przyszedł tragiczny wypadek **skrytobójczego zabójstwa administratora majątku Minoga, ś. p. Stecieckiego.** Pod zarzutem zabójstwa stanął rządca tego majątku, oraz znany awanturnik i złodziej Antoni Bernaś. Z powodu braku poszlak zostali oni uniewinnieni. Potem przyszły osobiste porachunki pomiędzy Bernasiem, Szpadlem i Knapikem z Minogi, oraz Łącznym z Sieciechowic, ludźmi podejrzanej konduity. Były dwie szajki, które poróżniły się między sobą i wspólnie oskarżyły. Podobno wyszły na jaw sensacje, które umożliwiają postawienie pod sąd prawdziwego zabójcy ś.p. Stecieckiego. Poważne poszlaki ciążą na Łącznym, którego wójt Gajkowski otaczał specjalną opieką. Wszyscy z wyjątkiem Bernasia, b. chorego z ostatniego pobicia, siedzą pod kluczem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wzrost eksportu hutnictwa żelaznego.

W hutnictwie żelaznem w kwietniu rb. wytwórczość wielkich pieców wyniosła 10.8 tys. ton (o 16.32 proc. mniej, niż w marcu), stalowni 38.1 tys. ton (o 3.03 proc. mniej), natomiast wzrosła nieco wytwórczość walcowni, która wyniosła 28.7 tys. ton (wzrost o 7.78 proc.) i rurkowni 3.7 tys. ton (wzrost o 43.53 proc.). Od początku roku do końca kwietnia wytworzono w hutach żelaznych 44.411 t. surówki, **czyli o 67.71 proc. mniej niż w analogicznym okresie w rb. ub. 142.123 t. stali, czyli o 62.20 proc. mniej i 10.265 t. rur spawanych i ciągnionych oraz ich części, czyli o 47.59 proc. mniej.**

Zbyt w kraju utrzymał się niemal na poziomie 2 marca, wynosząc 8.360 t., przyczem wzrosły jedynie zamówienia handlu hurtowego, które stanowiły 66 proc. ogólnej liczby zamówień, natomiast zmniejszyły się zamówienia przemysłu (33.6 proc. ogółu zamówień wobec 33.4 proc. w marcu). **Wysoce niepomyślnie przedstawiał się w dalszym ciągu napływ zamówień rządowych, które w porównaniu z marcem spadły przeszło sześciokrotnie.**

Znacznemu zwiększeniu, bo o 270.17 proc. w porównaniu z marcem uległ wywóz wyrobów walcownianych, wynosząc w kwietniu 9.317 t. Przyczyniło się do tego zwiększenie wywozu do Jugosławji 70 proc. całego wywozu, następnie do Holandji 17.06 proc., oraz wznowienie po trzymiesięcznej przerwie wywozu do ZSSR. 10.42 proc. Główną pozycję (84.6 proc.) w wywozie wyrobów walcownianych stanowiły szyny kolejowe i inne materjały nawierzchni kolejowej, których wywóz w porównaniu z marcem wzrósł o 5.677 t. Wzrósł również (o 63.4 proc.) wywóz rur spawanych i ciągnionych, osiągając 1.841 t.

Brak dostatecznej liczby zamówień na wyroby żelazne zmusił huty do przeprowadzenia dalszej redukcji robotników. W końcu kwietnia ogólna liczba robotników wynosiła 29.082, tj. o 417 mniej, niż w końcu marca.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY PRACUJE NAD ROZBUDOWĄ RYNKU WEWNĘTRZNEGO. W związku z usiłowaniami przemysłu węglowego w kierunku wzmożenia spożycia węgla w kraju, uwaga organizacji tego przemysłu skupia się ostatnio coraz silniej na handlu węglowym. Pod egidą Polskiej Konwencji Węglowej utworzono odpowiednie komisje, które opracowały już szereg projektów, zmierzających między innemi do określenia zasad, według których mogłyby powstać organizacje regjonalne kupców węglowych. Zwrócenie uwagi na stronę organizacyjną samego kupiectwa węglowego, jak wogóle uporządkowanie stosunków w handlu węglem, przyczynić się może również do podniesienia chłonności rynku krajowego.

4 MILJONY ZŁ. POŻYCZKI DLA Z.U.P.U. Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie wskutek pogłębienia się kryzysu i wzrostu bezrobocia zmuszony jest obecnie wypłacać ubezpieczonym znacznie więcej niż wynoszą składki. Wypłata zapomóg wynosi obecnie około 1400 tys. zł. miesięcznie, podczas gdy wpływy ze składek ubezpieczeniowych sięgają kwoty 700 tys. zł. Rezerwy ZUPU. na pokrycie tej różnicy wystarczają jeszcze na okres najbliższych trzech miesięcy. Wobec wyczerpania się rezerw zarząd ZUPU. postanowił zwrócić się do banków państwowych o udzielenie pożyczki w sumie około 4 milj. zł. ZUPU. rozporządza absolutnie pewnymi papierami jako gwarancja tak, że uzyskanie pożyczki nie nasunie zapewne większych trudności.

WYDATKI I DOCHODY POCZT I TELEGRAFÓW. Wydatki poczt i telegrafów wynosiły w roku budżetowym 1931-32 193.879 tys. zł., w tem wydatki zwyczajne 173.580 tys. zł. i 20.299 tys. wydatki nadzwyczajne. Wydatki Ministerstwa wynosiły 1.969.000 zł. poczty i telegrafu 170.228.000 zł. (utrzymanie personelu 103.268.000 zł. i utrzymanie ruchu 66.960.000 zł.), radjotelegrafu 2.031.000 zł. Ponadto z wydatków nadzwyczajnych na pocztę i telegrafwydatkowano 22.837.000 zł., na radjotelegraf 1.678.000 zł.

Dochody poczt i telegrafów wynosiły w tym samym okresie 215.592.000 zł., w tem dochody zwyczajne 213.850.000 zł., oraz nadzwyczajne 1.742.000 zł. Z dochodów zwyczajnych Ministerstwo przyniosło sumę 13.000 zł., poczta i telegraf 210.377.000 zł. (opłaty pocztowe 136.672.000 zł., telegraficzne 10.412 tys. zł., telefoniczne 53.035.000 zł., inne 10.258.000 zł), radjotelegraf 3.460.000 zł. Na sumę dochodów nadzwyczajnych złożyły się wyłącznie dochody poczty i telegrafu. Ogólna nadwyżka dochodów poczt i telegrafów nad wydatkami wynosiła w ubiegłym roku budżetowym 21.713.000 zł.

ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE. Dochody budżetowe ubezpieczeń w ciągu roku 1930 wyniosły 611.8 milj. zł. bez udziału skarbu państwa, a przeszło 700 milj. zł. łącznie z udziałem sum, przeznaczonych na te cele w budżecie państwowym. Stanowi to czwartą część ogólnych dochodów budżetowych państwa w r. 1930-31. Równocześnie suma ta jest niemal że równa sumie dochodów z podatków bezpośrednich, wynoszących 716.8 miljonów złotych. Niezmiernie charakterystyczne jest, iż wpływy ubezpieczeń społecznych wzrosły do sumy tej z 566 milj. zł. osiągniętej w r. 1928, tj. w okresie znacznie korzystniejszej konjunktury gospodarczej

GIEŁDA WARSZAWSKA.

11 czerwca.

Waluty: Dolar Stanów Zjedn. 8.88.

Dewizy: Belgja 124.42, Holandja 361.40, Londyn 32.77, Nowy Jork 8.905, Paryż 35.11, Praga 26.40, Szwajcarja 174.25.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół. Rubel złoty 4.91 — 4.91 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.48, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.65. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.40. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.30. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 33.09.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.50 — 44.00 (w proc.); 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 47.25; 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00.

Z całej Polski.

PRZYJAZD PADAREWSKIEGO DO POLSKI?

Z początkiem lipca oczekują w Warszawie przybycia Ignacego Paderewskiego. Jak wiadomo, dzięki fundacji Mistrza, ma stanąć w parku Paderewskiego w Warszawie pomnik amerykańskiego pułkownika Honse'a. Uroczystość odsłonięcia ma się odbyć w dniu narodowego święta amerykańskiego, 4 lipca b. r. — Komitet organizacyjny budowy zwrócił się w związku z tem do Ignacego Paderewskiego z prośbą o zaszczycenie uroczystości swą obecnością. Czy jednak Padarewski na odsłonięcie pomnika przybędzie, czy też, podobnie, jak to było z pomnikiem Wilsona, odsłonięcie dokonane zostanie w jego nieobecności, w tej chwili jeszcze nie wiadomo.

PROWOKACJA NIEMCÓW W CHODZIEŻY.

W lokalu związku Niemców w Chodzieży odbywała się generalna próba chóru przed niemieckiem świętem śpiewu, które miało się odbyć w niedzielę. Kilkunastu robotników polskich, powracających po pracy, idąc w kierunku lokalu niemieckiego, posłyszało śpiew pieśni antypolskich. Robotnicy zaprotestowali przeciwko temu, na co usłyszeli obelgi i groźby pobicia. Około 30 robotników sprowokowanych przez blisko 100 Niemców rzuciło się do drzwi sali. Któryś ze śpiewających Niemców oddał w stronę robotników kilka strzałów rewolwerowych, co jeszcze bardziej ich podnieciło. Robotnicy wypędzili wszystkich Niemców z budynku, a kilku z nich poturbowali. Po zajściu tem odbyły się demonstracje na rynku.

NAUKOWA STACJA MORSKA.

Utworzona ostatnio Naukowa stacja morska posiadać będzie dwa oddziały, w Gdyni i w Helu. Oddział helski poświęcony będzie głównie biologji morza, drugi zaś oddział w Gdyni — badaniom zagadnień w zakresie rybactwa.

Oba oddziały posiadać będą specjalne laboratorja, przyczem placówka w Helu mieścić będzie akwarja z morską i słodką wodą. Ponadto urządzone mają być wylęgarnie ryb w celach doświadczalnych, głównie zaś dla badań nad zapładnianiem ikry płastug.

SENSACYJNY ZWROT W AFERZE KWINTY.

W sprawie afery warszawskiego bankiera Kwinty zaszedł sensacyjny zwrot. Według danych śledztwa, główny oskarżyciel bankiera Eugenjusz Mączyński, poszkodowany rzekomo na 80.000 dolarów, jest wspólnikiem aferzysty, a kombinacja polegała na tem, że Kwinta chciał pozbyć się drobnych wierzycieli w liczbie około 200, gdyż przedewszystkiem musiałyby być pokryte pretensje Mączyńskiego.

ZEMSTA ODPALONYCH KONKURENTÓW.

Donoszą ze Lwowa o niezwykłym wypadku, jaki miał miejsce w Jasieniowie Polnym pod Horodenką. We wsi tej mieszkała dziewczyna odznaczająca się niezwykłą urodą, Katarzyna Bidzińska. Zalecali się do niej młodzieńcy z całej wsi, ale wszystkich zbywała drwinami. Zemścili się więc na niej okrutnie.

Jeden z konkurentów dostał się przez dach do izby, w której spała Katarzyna B., ułożył pod jej łóżkiem nabój dynamitowy z lontem, lont podpalił i zbiegł.

W chwilę potem bomba eksplodowała, wysadzając łóżko w powietrze i rozrywając na szczątki ciało śpiącej dziewczyny. Prawdopodobnie była to zbrodnia zbiorowa, uplanowana przez odpalonych konkurentów.

Sympatyczna organizacja
wędrownych śpiewaków.

Istnieje w Niemczech niezmiernie sympatyczna organizacja, nic z polityką nie mająca wspólnego (dotychczas — bo kto wie, czy Hitler nie zaprzągnie jej członków do robótki propagandowej). Zowie się „związkiem ulicznych śpiewaków". Została założona na wzór podobnej organizacji, która od lat istnieje w Anglji. Antenatem tych wędrownych pieśniarzy jest oczywiście francuski trubadur, który tułał się po świecie zbrojny w lutnię i podbijał serca piosenką.

W Niemczech wsławił się Walter von der Vogelweide, pierwszy liryczny poeta, którego naśladują dzisiejsi „Wandervogeln" improwizując piosenki. Tem bowiem różnią się niemieccy uliczni śpiewacy, że są przeważnie autorami piosenek, które posyłają w świat. Stanowią oni arystokrację, odgradzającą się od plebsu, do którego zaliczają się wykonawcy cudzych utworów. Są wśród nich rzetelni artyści, jak Karl Wassmann, włóczęga obdarzony cudownym głosem i talentem poetyckim, znany we Frankfurcie i okolicy, oraz słynny Grzegorz Gog, przezwany przez kamratów „chusteczką", bo owija szyję białą chustką do nosa.

Zebrali się oni dorocznym zwyczajem we Frankfurcie, w starej piwiarni, do której schodzi się po zmurszałych piwnicznych schodach. Uczestnicy kongresu przybyli na zebranie z pochodniami i odśpiewali hymn na cześć braterstwa włóczęgów, oraz na cześć dobrego oberżysty, który bezdomnym trubadurom ofiarowuje od lat gościnę. Potem całe bractwo odmaszerowało na plac staromiejski, ozdobiony girlandami polnych kwiatów i chorągwiami, na których widniały kabalistyczne znaki.

Na tle stylowych domów, pełniących wartę wokoło placu od lat — dziwnie wyglądały postacie mniej lub więcej obdartych włóczęgów, wymachujących gitarami i skrzypcami. Jeden z wybitniejszych przedstawicieli związku wygłosił piękne przemówienie na temat roli wędrownych pieśniarzy w życiu społeczeństw, w dzisiejszej smutnej epoce.

Żeby przekonać mieszkańców Frankfurtu jak dobrze działa na duszę radosna pieśń ludowa — czterdziestu śpiewaków wykonało kolejno piosenki staro-niemieckie. Na zakończenie zabrzmiało „Preslied" ojca śpiewaków Waltera von der Vogelweida z wagnerowskiej opery. Tym razem produkował się tenor opery z Wiesbadenu — co było małem ustępstwem na rzecz zwolenników opery, nie rozumiejących piękna, jakie kryje się w naiwnej piosence.

Nonsensowne rytuały
w lożach masońskich.

W serji artykułów o masonerji, ogłaszanych na łamach „La France Catholique", ostatnio ukazały się interesujące informacje o różnych rytuałach masońskich. Rytuałów tych jest kilka, różnych w rozmaitych krajach.

Najstarszym i najbardziej rozpowszechnionym jest rytuał szkocki, przyjęty przez Wielką Lożę francuską i prawie wszystkie loże anglo-saskie. Druga wielka organizacja masonerji we Francji, t. zw. Loże Wielkiego Wschodu, posiadają swój własny, odrębny rytuał. Obydwa te rytuały stanowią właściwie punkt wyjście dla innych rytuałów, których wiele istnieje zwłaszcza w Ameryce.

Zdarza się wprawdzie, że loże amerykańskie mają te same obrządki, co loże europejskie, nie przeszkadza to jednak, że pomiędzy poszczególnemi lożami, reprezentującemi różne „rytuały", istnieją silne antagonizmy. I tak, wysoko w hierarchji masońskiej postawiony „brat" z loży Wielkiego Wschodu nie będzie przyjęty nawet na „czeladnika" w lożach amerykańskich, gdyż jest „niegodny". Loże, należące do tego samego rytuału, przesyłają sobie wzajemnie czułe słowa i solidarnie występują w Genewie na terenie międzynarodówki „A. M. L." (Association Internationale Maconnique), jednak loże anglo-saskie z wielką niechęcią należą do tej „międzynarodówki" i na zebraniach w Genewie nie widać ich przedstawicieli, a w stosunku do poleceń, wydawanych przez „A. M. L." zachowują się opornie.

Każda z lóż stara się zaimponować innym starożytnością swoich obrządków, podając, że stworzone zostały przez Mojżesza, Noego, Adama, a nawet Boga Ojca w chwili stworzenia świata i t. p. nonsensy. Sąd polubowny masoński wiele ma ciągłych spraw do załatwienia i każda z lóż zabiega o przyśpieszenie ferowania wyroków. W jednym tylko wypadku loże godzą się i naprawdę solidarnie występują: gdy idzie o walkę z Kościołem katolickim.

PRZYJACIEL ZWIERZĄT.

Członek towarzystwa opieki nad zwierzętami do rybaka:

— Czy pomyślałeś kiedy nad tem, przyjacielu, iż każda złowiona przez ciebie ryba pozostawia bez opieki swoją żonę i dwadzieścia tysięcy dzieci?

Bezpłatnie żądajcie prospektów okazowych stronic czasopism rozrywkowo-językowych „Le Petit Journal Franco-Polonais" i „Deutsch — Polnische Kleine Zeitung" (d. „Tłumacz Języków Obcych"). — Adres: Warszawa, Walićów 5-4. 4246

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA sklepowa z kapitałem 400 zł. (gwarancja). Zgłoszenia Administracja pod „Uczciwa". 4180

POTRZEBNY spawacz do reperowania beczek. Zgłaszać się: F. Klepfisz, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 26. 4207

BONA Niemka szuka posady. J. Kocur, Rozdzień Szkolna Nr. 6. 4178

UCZENNICE do zakładu fryzjerskiego potrzebne zaraz. Sosnowiec, Warszawska 18, „Sanitas" (G. Krawiec). 4166

POSZUKUJĘ ogrodnika z odpowiednim kapitałem dla założenia ogrodu hatdlowego, teren kilkomorgowy pod miastem posiadam. Wiadomość: Filja „Kurjera Zachodniego" Zawiercie 4248

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO dekret weryfikacyjny wydany przez Inspektorat Szkolny w Dąbrowie dnia 3 lutego 1922 r. Nr. 2686-20 na imię Janiny Szkupowej. 4220

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec — Paweł Biernikow. 4175

ZGUBIŁEM książeczkę Kasy Chorych Nr. 35102 wydaną w Sosnowcu na nazwisko Wacław Kawecki. 4169

LEGITYMACJĘ P. U. P. P. w Zawierciu zgubiła Bronisława Mach. 4242

LEGITYMACJĘ P. U. P. P. w Zawierciu zgubiła Otylja Makieła. 4234

LOKALE

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią. Sosnowiec, Rybna Nr. 5. 4221

TRZY POKOJE kuchnia, przedpokój do wynajęcia. Rybna 9, u gospodarza. 4217

DWA POKOJE z kuchnią w starym domu do wynajęcia ul. Nowopogońska 19. Wiadomość u gospodarza, Nowopogońska 16. 4223

POSZUKUJĘ 1—2 pokoi z kuchnią na piętrze w starym domu. Zgłoszenia Dąbrowa Filja KZ. 4239

WYNAJMĘ pokój frontowy umeblowany, osobne wejście. Cena przystępna Sosnowiec, 1-go Maja 15. m. 1. 4233

POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią z wygodami. — Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4254

2 POKOJE Z KUCHNIĄ bez odstępn. poszukuje urzędn. od 15.6 w Sosnowcu. Zgł. z ceną H. Bastek. Piotrowice Śl., ul. Północna 25. 4205

ODNAJMĘ 2 — 3 pokoje umeblowane z telefonem. w centrum Sosnowca adwokatowi lub lekarzowi. Wiadomość w administracji pod — „Komfort". 4182

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią. — Dąbrowa, Reymonta 1. warunki dogodne. 4236

MIESZKANIA dwupokojowe komfortowe z wygodami i pokój kawalerski umeblowany, wejście z sieni do wynajęcia. — Ulica Prosta 12. 4251

POKÓJ ładny słoneczny z utrzymaniem łazienki do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. m. 18.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje i jeden pokój z kuchnią i wygodami, jeden pokój nadający się na biuro lub magazyn, garaże. Wiadomość: — Nowa 4 u właściciela.

NAUKA I WYCHOW.

MATURZYSTKA przygotowuje do klas niższych, udziela lekcji języka francuskiego w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod „Maturzystka" „K. Z." w Dąbrowie. 4202

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE do sprzedania bardzo tanio biblioteka dębowa mało używana, wieszadło stojące, 2 fotele przed biurko, 2 kanapki sklepowe lub przedpokojowe. — Zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego — Nowa 14, obok PKU. 4228

TANIO sprzedam plac o powierzchni 30 prętów, ogrodzony, przy ul. Jastrzębiej w Sosnowcu. Wiadomość Smolna 8, II piętro, mieszkania 4. 4236

TAPCZANY meble klubowe, otomany, kozetki, materace, oraz wszelkie przeróbki mebli po cenach bardzo niskich poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Nowa 14, róg Leszno, obok PKU. 4229

PLAC NAROŻNY 1660 metrów, w Zawierciu, sprzedam tanio. Sosnowiec, 3 Maja 25 „Flora". 4224

TRZY PARCELE budowlane (zalesione) 1306 mtr. kw. każda w Ząbkowicach na kolonji „Sikorka" sprzedam. Wiadomość: Będzin. Modrzejowska 43 kancelarja Rejenta. 4219

MASZYNĘ SINGERA damską sprzedam. — Wiadomość u dozorcy Sienkiewicza 6 4213

SAMOCHÓD Citroen 8 KM. otwarty 4-osob. w dobrym stanie. na chodzie za zł. 1200 do sprzedania. Of Katowice. Skr. poczt. 334 4193

OKAZJA 6 mórg ogrodu owocowo-warzywnego, zabudowania murowane obszerne, okolica Jasnej Góry 32.000. Dom 8 ubikacji, 5 mórg ziemi ogrodowej 24.000. Dom 18 ubikacji dochód zł. 2500 rocznie 11.000 — wszystkie nieruchomości położone w mieście. Sprzeda Starkiewicz, Częstochowa — „Renoma", Aleja 21. 4210

SPRZEDAMY nieruchomość z placem śródmieście Sosnowca. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4230

MAJĄTEK 1.600 mórg buraczanej ziemi, pałac 22 pokoje, piękny park, gorzelnia, zabudowania masywne, inwentarze kompletne, światło elektryczne przy szosie i stacji. Cena za morgę 250 złotych, wpłaty 100.000, kilkadziesiąt majątków każdej wielkości poleca Agencja Dóbr Kwiatkowski. Gniezno, Lecha 4. 4213

Markizety, sztuczne jedwabie, krepony. Najmodniejsze desenie poleca: M. KĘPIŃSKI, Będzin. 3826

PIWIARNIA z dużym lokalem w dobrym punkcie do odstąpienia. — Wiadomość. Dąbrowa Górnicza. Kościuszki 4. 4177

MOTOCYKL sprzedam Rudge Whitworth 500 3 cm. specjalny górno-wentylowy w kompletnym wyposażeniu nowszy model po 4000 km. w bardzo dobrym stanie tanio byłe zaraz. Kosowski. Koziegłowy. 4241

SPRZEDAM dom tanio w Sosnowcu blisko przystanku tramwajowego. Wiadomość w Administracji. 4249

KUPIĘ mocne meble stołowy i sypialny. Zgłoszenia: Będzin. tel. 4-63. Księgarnia Bartnik. 7248

PIES - DOGG czystej rasy z rodowodem, pięknyokaz do sprzedania. Adres w Administracji. 4183

Z POWODU wyjazdu sprzedam natychmiast dom murowany 14 ubikacyj z ogrodem owocowym blisko stacji. Wiadomość Drążkiewicz Stefan, Ząbkowice, Będzińska 15, dom Ulmana.

MASZYNĘ do szycia sprzedam prawie za cenę klijenta wyjeżdżając. — Dąbrowa, Łukasińskiego 16. m. 2.

200 PRĘTÓW PLACU z domkiem i ogródkiem, wszystko razem 70 zł. za pręt — sprzedam. Będzin, — Brzozowicka 38.

PIANINO krzyżowe 850 — fortepian 300 zł. okazyjnie sprzedam. Będzin. Kołłątaja 30 Barenblatt.

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik" Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

WDOWA samodzielna pozna pana dobrze sytuowanego, inteligentnego po 40, cel matrymonjalny. Oferty do „Kurjera Zachodniego" pod „Samodzielna". 4244

RÓŻNE

AUTO CIĘŻAROWE do wynajęcia na wszelkie tury, jak również na wycieczki. Sosnowiec. Pańska 26. Kowalczyk. 4222

NA LETNISKO poleca po bardzo niskich cenach materace poduszkowe — Zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Nowa 14, obok PKU. 4227

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. — Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. — Wykonanie solidne. — Gwarancja trzechletnia. 4218

POSIADACZE POLIS niemieckich na życie winni zgłosić swoje roszczenia celem uzyskania zwaloryzowanej należności. Formalności zgłoszenia za łatwia Biuro Prósb — Sosnowiec, Modrzejowska 18, lewa oficyna, telefon 11-87. 4215

DNIA 15 CZERWCA 1932 r. o godz. 10.45 będą sprzedawane na licytacji w II terminie różne towary w sklepie jubilersko - zegarmistrzowskim M. Jakobsona przy ul. Modrzejowskiej Nr. 40. 4159

DUŻY WYBÓR gotowych pasów nadające kształtom modną piękną linję i lecznicze. Najnowsze fasony gorseletów i biustonoszy. Ceny zniżone. „Rozalja", Sosnowiec, Dęblińska 11. 4208

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka. 3869

RESZTÓWKA 100 morgów pszennej ziemi, 3 morgi sadu, dworek 7 pokoi, zabudowania masywne, 5 koni, 10 krów dojnych, inwentarz martwy nadkompletny, — wpłaty 20.000 oraz kilkaset gospodarstw poleca Agencja Dóbr Kwiatkowski, Gniezno, Lecha 4. 4215

ZAKOPANE JASZCZURÓWKA pensjonat „Willa Tatrzańska" poleca pokoje słoneczne z bardzo dobrem utrzymaniem po cenach przystępnych. Na miejscu kąpiele cieplicowe. — Miejscowość wymarzona. 4204

TRUSKAWIEC „Zulejka" najtańsza dyetyczna przystań uzdrojnicze 4200

LETNISKO w zdrowej ładnej okolicy blisko Zagłębia. dom w dużym ogrodzie, las, rzeka, stacja. Pokoje z utrzymaniem lub bez. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 4, Szczęsna. 4158

KOREKTOR-STROICIEL fortepianów, pianin i fisharmonij. — Wiadomość: Księgarnia P. Regulskiej, tel. 6-96. 4149

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12 Telefon 11-45 Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs 3578

TANIE OBIADY z trzech dań po 1 zł. 20, wydaje „Locarno", Sosnowiec, Sadowa 5. Specjalność: Ledy po polsku. Codziennie koncert. 4126

PRACOWNIA kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Mraja Furman Grudniewiczowa. 4010

ZAKŁAD MECHANICZNY i Wytwórnia Rowerów K. Baran — Sosnowiec Mościckiego 12. Telefon 7-82. — Nowe rowery, wózki do rozwożenia towarów, dla inwalidów oraz części do tychże. Przyjmuje do reperacji, niklowania wszelkie narzędzia lekarskie, dentystyczne oraz fotele lekarskie i t. p. Ceny bardzo przystępne. 3579

STRAGANY na targu są do wydzierżawienia. Wiadomość w Kancelarji Spółdzielni „Ogniwo" Sosnowiec, Hale „Rozwoju", ul. Modrzejowska 30. 4237

PIEC WAPIENNY Józefa Palusińskiego w Sosnowcu — Środula, Prusa 8 poleca z dostawą i na miejscu znane ze swej dobroci wapno w kawałkach, miał wapienny i wapno gaszone. Ceny konkurencyjnych. 3867

KAWIARNIĘ lub piwiarnię otwieram w Dąbrowie. lokal posiadam. poszukuję samotnej spólniczki. Pisać Dąbrowa Górnicza skrzynka pocztowa 140.

SKRZYPCE mandoliny, gitary futerały najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju" 4238

KINO NIEME najlepiej prosperujące w całem Zagłębiu Dąbrowskiem miejscowość 10.000 ludności bez konkurencji, z powodu skończonej umowy sprzedam, bardzo tanio, z prawem zawarcia na dalsze prowadzenie. Może być niefachowiec.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie wszędzie przed tekstem 60 gr., w tekście 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.